Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 181. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 9 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 r.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Kompromis paryski.

Układ francusko-amerykański w sprawie odszkodowań jest kompromisem. Plan Hoovera został przyjęty, ale uległ poważnym zmianom.

Przypomnijmy sobie krótko, jak to było. Dnia 20 czerwca prezydent Hoover oświadczył, że Stany udzielą wszystkim swym dłużnikom rocznego moratorjum pod warunkiem, że ci dłużnicy ze swej strony zgodzą się na roczną przerwę w spłatach niemieckich. Plan ten wywołał wielką radość w Niemczech i odrazu przychylnie przyjęty został w Angli i Włoszech. Francja, którą plan Hoovera narażał na duże ofiary, po krótkim namyśle przedstawiła swój kontrprojekt. Polegał on na tem, że Niemcy mialyby wpłacić należne raty do Banku Wypłat Międzynarodowych, który natychmiast zwróciłby im pieniądze w formie pożyczki. Chociaż pisma niemieckie i częściowo angielskie szerzyły pogloskę, że Hoover żąda bezwarunkowego przyjęcia swego planu bez żadnych zmian, chociaż grożono Francji, że na nią spadnie odpowiedzialność za uniemożliwienie wielkiego planu sanacji Europy, Francja trwała na swem stanowisku. Było to tem trudniejsze, że nie znalazła odpowiedniego poparcia wśród swych sojuszników. W szczególności polska prasa rządowa zbyt pośpiesznie i bez zastrzeżeń zaczęła się entuzjazmować planem Hoovera i nie uważała za stosowne podkreślić, że pieniądze nie mogą pójść na zbrojenia.

Uczynił to znowu rząd francuski. Francja — oświadczył premjer Laval na decydującem posiedzeniu parlamentu — pomoże Niemcom pod warunkiem, że pieniądze uzyskane dzięki odroczeniu spłat, nie będą użyte na cele wojskowe. W odpowiedzi na to rząd niemiecki oświadczył, że zaoszczędzone sumy będą użyte wyłącznie na cele czysto gospodarcze.

Pozostawała jeszcze sprawa niemieckich świadczeń w naturze, ale tę trudność wyminięto przez przekazanie jej komisji ekspertów, która się zbierze w Londynie.

Na tej podstawie osiągnięto porozumienie. Rząd francuski może być zadowolony, bo naogół obronił swoj punkt widzenia. Niemcy bowiem zatrzymają w swym organiźmie gospodarczym olbrzymią sumę przeszło 600 miljonów marek, ale ją najpierw muszą wpłacić do Banku Wypłat Międzynarodowych, a potem otrzymają ją koleje niemieckie tytułem pożyczki. Co więcej, pożyczka ta ma być spłacona w ciągu 12 lat, a więc jednoroczna przerwa nie będzie odroczeniem planu Younga o rok. W ten sposób Francja podkreśliła, że plan Younga obowiązuje i obowiązywać będzie.

Nie dziw, że taki kompromis wywołał rozdrażnienie w pewnej części prasy niemieckiej. Przeważa jednak zadowolenie, boć w praktyce Niemcy zatrzymają przeszło 600 miljonów marek, Francja natomiast będzie musiała myśleć nad zapełnieniem luki, jaka powstaje w jej finansach skutkiem odroczenia spłat niemieckich. Zadowolenie Niemiec powinno być tem większe, że kompromis nie zamyka im drogi do dalszej walki o zmianę planu Younga.

Pokazało się, że dawni przeciwnicy Niemiec są ustępliwi i rozumieją potrzebę uchronienia Niemiec przed katastrofą gospodarczą. Nie bez troski jednak myślimy o tej ustępliwości. Tym razem należało Niemcom pomóc i dobrze się stało, że w Europie zwiększy się — jak to już widać na giełdach — poczucie spokoju i zaufania, ale gdy kiedyś Niemcy zażądają zmiany granic, gdy powiedzą, że jak odszkodowania, tak granice wschodnie są nie do zniesienia, czy wtedy świat nie okaże się również ustępliwym? Czy Ameryka i Anglja widzą dobrze tę granicę, poza którą w ustępstwach dla Niemiec posunąć się nie wolno?

Gdyby nie to niebezpieczeństwo, cieszylibyśmy się bardziej z paryskiego kompromisu. Jest on przecież nowym dowodem, że nawet bardzo zawiłe spory mogą być zakończone w sposób pokojowy, że istnieje w Europie świadomość ścisłej zależności gospodarczej poszczególnych państw, że istnieje gotowość do ofiar i poświęceń w imię pokoju. Kompromis wreszcie przynosi i Polsce ulgę finansową, bo przez rok nie będziemy płacić naszych niezbyt wielkich zresztą rat. Ogólne wkońcu ożywienie międzynarodowej wymiany i przezwyciężenie pewnego rodzaju paniki, na jakie się zanosi, wpłynie również dodatnio na nasze życie gospodarcze. Ale tylko w tym stopniu, w jakim Polska jest związana z gospodarką światową. Te natomiast trudności i kłopoty, które są wynikiem naszych własnych błędów, trwać będą nadal i nie znikną, dopóki polityką finansową i gospodarczą nie zaczną kierować fachowcy, mający jasny i konsekwentny program działania. S. S.

Kto będzie wojewodą lwowskim?

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Sprawa nominacji nowego wojewody lwowskiego **nie została jeszcze ustalona**. Zdaje się, że rzecz ta **nie będzie zadecydowana przez dłuższy czas**, albowiem sfery kierownicze chcą wybrać taką osobistość, **któraby mogła następnie objąć administrację powiększonego województwa lwowskiego po zniesieniu województw stanisławowskiego i tarnopolskiego**. Należy zanotować pogłoskę o kandydaturze b. min. skarbu pułk. Matuszewskiego na stanowisko we Lwowie. Wymieniają też p. Józewskiego, b. ministra obecnie wojewodę wołyńskiego, który tam prowadzi swoistą politykę, federacyjno-ukraińską, wymieniają też maj. Kościałkowskiego, który kieruje województwem w Białymstoku.

P. NAKONIECZNIKOFF OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Nowomianowany podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, b. wojewoda lwowski **Nakoniecznikoff-Klukowski** objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Wizyty na Zamku.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku **delegację Związku Legjonistów**, która prosiła Go **o przybycie na Zjazd Legjonistów do Tarnowa**. P. Prezydent Rzplitej przyjął również **pułkownika Kostka Biernackiego**, który, jak wiadomo, jest obecnie wojewodą nowogródzkim. Konserwatywny „Dzień Polski", który notuje skrupulatnie wszystkie wizyty na Zamku, dziwna rzecz, tej ostatniej wizyty nie notuje.

ZWYŻKA FRANKA SZWAJC.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). **Dolar w dalszym ciągu spada, natomiast nie wiadomo z jakiego powodu poszły w górę franki szwajcarskie i guldeny holenderskie.**

REDUKCJA TELEFONISTEK ODROCZONA.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Wstrzymana wskutek interwencji Ministerstwa Pracy **redukcja telefonistek warszawskich**, która miała nastąpić od 1 lipca, **przesunięta została na wrzesień**. Ze sprawą tą łączy się zapowiedziane na wrzesień **uruchomienie centrali telefonów automatycznych dla 4.000 abonentów**, co spowoduje poważne odciążenie stacji telefonów ręcznego łączenia.

———ooo———

7 i pół godzinna praca w kopalniach angielskich.

Londyn 8 lipca. Izba gmin **przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę węglową**, która postanawia, że w przeciągu najbliższych 12-tu miesięcy praca w angielskich kopalniach węgla ma trwać **7 i pół godzin dziennie**, przy zachowaniu dotychczasowych płac. W razie gdyby międzynarodowa konwencja węglowa weszła w życie przed upływem tego okresu, **wówczas ustawa ta zostałaby automatycznie zniesiona**. Jak wiadomo międzynarodowa konwencja węglowa ustaliła czas pracy w kopalniach węgla **na 7 i ¾ czwarte godzin dziennie.**

Kredyty angielskie dla Rosji sowieckiej.

Londyn 8 lipca. Rząd angielski zamierza wprowadzić **znaczne ulgi kredytowe dla handlu z Rosją sowiecką**. Projektowane jest **przedłużenie kredytu z 12 do 30 miesięcy** i objęcie gwarancji 60-procentowej aż do sumy 60 miljonów funtów szterlingów.

O czem piszą inni?..

Reforma Stalina.

„Polska“, omawiając nowy obecnie kurs polityczny Sowictów w związku ze znanem wystąpieniem Stalina, komentuje następująco znaczenie jego deklaracji:

„Praktycznie zapowiada ona zróżniczkowanie płac, odpowiednio do kwalifikacyj i uzdolnień. Będzie to pobudką dla robotników i inteligencji w ich szarym, codziennym trudzie. Odtąd w Rosji zniknie ów strychulec „równości“, pomiędzy analfabetą i człowiekiem z wyższem wykształceniem, między jednostką pracowitą i leniuchem, legitymującym się przynależnością do partji komunistycznej“.

Dotąd w systemie komunistycznym „fachowość“ pracowników była bez znaczenia, wystarczała w zupełności przynależność do rządzącej partji. Stalin, chcąc pozyskać zaufanie zagranicy, nie cofnął się przed „rewolucyjnym“ krokiem usunięcia przywileju partyjności, a wysunięcia kwestji osobistych zdolności, wiedząc, że to stanowi podstawę zaufania w życiu gospodarczem świata. Oczywiście szczerość i trwałość tych posunięć budzi więcej niż wątpliwości, są one jednak symptomem znamiennym.

Kryzys zaufania w Polsce.

Co u nas robi się w dziedzinie „kryzysu zaufania? „Kurjer Warsz.“ pisze:

„Problemat ten ma u nas dwa oblicza: jedno, które nazwiemy personalnem i kompetencyjnem; drugie czysto już polityczne. Ten i ów pyta tylko, czy ci, którzy nami rządzą, posiadają wiadomości fachowe i pilnie bada najwyższe nominacje. Ten i ów godzi się z prof. Michalskim, który pragnie zacząć walkę o poprawę bytu od „zapanowania prawa w każdej dziedzinie“. Inni wiążą te wszystkie części problematu w jeden, który jest polityczny“.

Wszyscy jednak uznają zgodnie, że w likwidacji tego kryzysu tkwią podstawy ogólnej poprawy gospodarczej. Sposób mianowań różnych osobistości na odpowiedzialne stanowiska nie daje jednak pod tym względem koniecznych gwarancyj.

„Nawet sam program oszczędności ~~raźnych, tak dziś energicznie, choć znacznie po niewczasie, wyznawany przez rząd, znajduje niemal codziennie zaprzeczenie w pomnażaniu szeregów emerytów i w nominacji zbytecznych dygnitarzy. Ale każdy wie, że same oszczędności doraźne — gdyby nawet uznać ich kierunek za słuszny, co przecież jest wielką kwestją — nie wystarczy dziś do uratowania ekonomji polskiej i pokrzepienia finansów polskich. Trzeba środków ratunkowych znacznie rozleglejszych i głębszych, a nie są one tajemnicą. Raz po raz występuje publicznie któryś z wytrawnych ekonomistów polskich i wskazuje, że istnieją sposoby podźwignięcia gospodarstwa krajowego. Któż wszakże znajdzie ich echo w zdawkowych oświadczeniach rządowych?“

Oszczędności.

Nawołuje do nich, obecnie niestety dopiero, także i prasa sanacyjna. „Express Poranny“ grzmi na samorządy, które — co za karygodna lekkomyślność! — rozrzutnie i nierealnie gospodarowały w czasie dobrej konjunktury lat 1927 i 1928!

„Świadczą o tem — pisze z oburzeniem „Express“ — olbrzymie długi samorządów, zwiększające się z roku na rok. Dziś wynoszą już one 900 miljonów złotych, a ponieważ samorządom ciężko jest nawet płacić obecnie procenty, państwo stało się przymusowym gwarantem lekkomyślnie zaciągniętych pożyczek komunalnych.

Samorządy trzeba zmusić, by gospodarkę swoją dostosowały do faktycznych możliwości państwa i społeczeństwa“.

Któż to jednak zmuszał samorządy w czasie dobrej konjunktury do angażowania się w przekraczające ich siły inwestycje, byle tylko stworzyły one pozory „radosnej twórczości“? Gdyby wówczas nie wywierano tego nacisku, nie trzebaby je dziś „zmuszać“ do oszczędności.

O CELOWOŚĆ W WYDATKACH PAŃSTWOWYCH.

Jest natomiast istotnie pole do oględnej i oszczędnej gospodarki gdzieindziej. Jak zaznacza „Gazeta Warszawska“ —

„jest rzeczą notorycznie znaną, że utrzymanie „Strzelca“ pochłania ogromne sumy i kosztuje państwo nie byle jakich pieniędzy... Dzisiaj, kiedy przeżywamy ciężki kryzys gospodarczy, kiedy państwo zmuszone jest redukować głodowe pensje swoich pracowników, kiedy rząd wysila się nad sposobami kompresji budżetu, utrzymywanie „Strzelca“ staje się poprostu rzeczą gorszącą“.

Nie chcemy wprawdzie twierdzić, że wydatki na przysposobienie wojskowe są wogóle zbyteczne. Jednak wobec wątpliwości, jakie nasuwa wartość wojskowa „Strzelca“ i poziom etyczny licznych członków tej organizacji, o których przekroczeniach wciąż prasa donosi, oszczędność w wydatkach państwowych na ten cel jest słuszną i konieczną.

O co się kłócą syjoniści?

XVII. KONGRES SYJONISTYCZNY W BAZYLEI.

Burzliwy jest XVII. Kongres syjonistyczny, otwarty w dniu 30 czerwca w Bazylei. Doszło do tego, że część delegatów grozi wycofaniem się z Kongresu w razie nieprzyjęcia ich żądań.

Chodzi o sposób pojmowania zasadniczych celów syjonizmu. Rewizjoniści domagają się, by celem syjonizmu było stworzenie **większości żydowskiej w Palestynie,** natomiast p. Weizmann, dotychczasowy prezydent Organizacji Syjonistycznej, zniechęcony widocznie trudnościami, jakie się syjonizmowi nasuwają, zgodził się na tezę, że Palestyna ma być **państwem dwunarodowem.** Ściśle biorąc między jednym a drugim poglądem niema zasadniczej sprzeczności. Palestyna z większością żydowską też byłaby w gruncie rzeczy państwem dwunarodowem, bo trudno przypuścić, by Arabowie zupełnie z niej znikli. Widocznie jednak ideę Palestyny — państwa dwunarodowego uważa się za porzucenie ideału Palestyny z wyraźną większością żydowską. Otóż rewizjoniści z Żabotyńskim na czele, na takie kurczenie celów syjonizmu się nie godzą.

Drugie żądanie rewizjonistów, to odrzucenie listu premjera angielskiego Mac Donalda do Weizmanna. List ten zawierał określenia, które żydzi uznali za ograniczenie i ścieśnienie poczynionych im dawniej obietnic, a poparcie żądań arabskich. Rewizjoniści żądają więc, by tego listu nie przyjmować i zaakcentować, że syjonizm trwa przy deklaracji Balfoura i może się zgodzić jedynie na rozszerzenie, a nigdy ograniczenie praw żydowskich do Palestyny.

Rewizjoniści a wraz z nimi niektóre inne grupy występują zatem stanowczo przeciwko prof. Weizmannowi. Jego taktyka ostrożna, kompromisowa, ustępliwa, jest dla syjonizmu szkodliwa. Ich zdaniem syjonizm może się rozwijać bez Anglji, a nawet wbrew niej.

Politykę Anglji a zwłaszcza sir Chancellora w Palestynie krytykowano bardzo ostro. Mowcy syjonistyczni zastrzegali się jednak, że nie występują przeciw Anglji, że nie tracą wiary w sympatję narodu angielskiego dla syjonizmu. Krytykują natomiast postępowanie administracji palestyńskiej, która nie zapobiegła krwawym napadom Arabów na osiedla żydowskie w sierpniu 1929 r., utrudnia syjonistom nabywanie ziemi i t. p. Krytyka ta była tak ostra, że pewien delegat z Anglji uznał za konieczne zaprotestować przeciw obrażaniu Anglji.

Atakowany z różnych stron prof. Weizmann, oświadczył zaraz na wstępie, że składa swą godność i postanowienia już żadną miarą nie zmieni. Kongres powinien więc poszukać nowego przywódcy. To jednak będzie tylko zmiana osób. Czy natomiast polityka syjonizmu może ulec zmianie? Czy syjonizm może coś zdziałać wbrew Anglji? Wydaje się to bardzo wątpliwem. Liga Narodów nie odbierze Anglji mandatu nad Palestyną, jeśli będzie go chciała zatrzymać. Nie zmusi też Anglików do prowadzenia w Palestynie innej polityki. Pozostaje więc tylko przekonać Anglików, że powinni kolonizację żydowską popierać, a więc trzebaby rozwinąć w Anglji żywszą propagandę, zjednywać dla syjonizmu wybitnych polityków angielskich i t. p. Pod tym względem natrafia jednak syjonizm na duże trudności, bo Anglja widzi, jakie kłopoty gospodarcze powoduje w Palestynie imigracja żydowska i wie, że popieranie syjonizmu jest równoczesne ze zrażaniem sobie całego świata muzułmańskiego.

Jakiekolwiek zapadną uchwały, podkreślić należy, że opozycja zarzuca dotychczasowemu kierownictwu niewiarę w siły żydostwa i ograniczanie celów ruchu. Ona natomiast wierzy w potęgę wysiłku żydowskiego, w ofiarność mas żydowskich i dlatego jej hasłem jest: więcej energji, więcej pracy. Nie widać w szeregach syjonistycznych wątpienia czy przygnębienia, przeciwnie, raczej widać stanowczą wolę przezwyciężenia trudności. A skoro nastrój psychiczny decyduje zawsze o powodzeniu ruchu, to jasnem jest, że nie można mówić o upadku syjonizmu.

Syjoniści wierzą, że obecne trudności są przejściowe. Sokołow — otwierając kongres w Bazylei — porównał je z zaćmieniem słońca.

„Jedynie dzicy — mówił — wierzą, że słońce zachodzi, gdy następuje zaćmienie. Ludzie cywilizacji wiedzą natomiast, że zaćmienie mija. Jest to słusznem również w stosunku do pewnych wydarzeń w wielkim dramacie w życiu ludów.

Słońce sprawiedliwości i ideału może być zaćmione, lecz nigdy nie może być zepchnięte ze swej triumfalnej drogi“.

Cały kłopot w tem, że Arabowie twierdzą, że sprawiedliwość i ideały są po ich stronie.

Wad.

Żołnierz obrońcą pokoju.

Hrabia Sforza poświęcił Foch'owi cały rozdział w swej znakomitej pracy p. t. „Budowniczowie nowej Europy“.

Sforza, ostatni z wybitnych dyplomatów włoskich przed erą faszyzmu, zetknął się z Foch'em po raz pierwszy już po wojnie, w r. 1920, na posiedzeniu Rady Najwyższej Aljantów w Boulogne. Na posiedzeniu Rady rozważano kwestję przyjścia z pomocą ze strony Aljantów Grekom, którzy wylądowali w Małej Azji i nie mogli dać sobie rady z Turkami.

„Lloyd George — pisze Sforza — chciał nas zaangażoać w kampanję wojenną przeciw Turkom. Millerand, pragnąc otrzymać poparcie Lloyd George'a przeciw Niemcom, nie oponował zbytnio. Protestowałem sam i to energicznie przeciw propozycji Lloyd George'a, która groziła komplikacjami wśród aljantów“.

Wówczas to, ku zdumieniu Sforzy, zbliżył się doń Foch i rzekł:

„Dziękuję panu, panie ministrze, jako żołnierz. Zupełnie nieprawdopodobne wydają mi się te pomysły dyplomatów stworzenia sytuacji ryzykownej pod każdym względem teraz, po czterech latach wojny, jakgdyby można było myśleć o mobilizacji dla urzeczywistnienia jakiejś koncepcji na Bliskim Wschodzie“.

Otóż złożyło się tak, iż tam, gdzie pięciu mężów stanu radziło przy stole obrad, jeden tylko z obecnych, wojskowy, myślał kategorjami męża stanu, pozostali zaś cywilni myśleli kategorjami wojskowych.

A nie był to odosobniony wypadek w życiu Foch'a. Sforza przytacza inny fakt, dotyczący okupacji Zagłębia Ruhry. Foch był zasadniczo przeciwny okupowaniu Ruhry.

„U nas — mówił — uważa się okupację Ruhry nie jako część przemyślanego planu politycznego, lecz jako gest. Ja zaś widzę, iż angażujemy się w pewną akcję i zapuszczamy się w dżunglę nieprzewidzianych komplikacyj“.

Jeszcze ciekawszy był djalog, który miał miejsce między Foch'em a ambasadorem niemieckim, von Hoesch'em. Dialog ten nie figuruje w żadnym pamiętniku, ale autentyczność jego jest mi wiadoma.

Działo się to w jednym z salonów recepcyjnych pałacu Elizejskiego. W kącie pod oknem prowadził rozmowę Foch z Hoeschem. Nagle Foch rzucił pytanie:

„Niech mi pan wytłumaczy tę kwestję: jakże to wy, naród młody i zdrowy, mogliście się sprzymierzyć ze starą, spróchniałą i rozlatującą się monarchją austro-węgierską?“

Hoesch nie uchylił się od dyskusji. Począł tłumaczyć politykę Niemiec, które już oddawna czuły się zagrożone ich zdaniem przez szereg przymierzy i wydarzeń w Europie i poza nią. Cytował różne fakty, komentował je, przyznając zresztą, iż Niemcy nie widziały innej drogi wyjścia z sytuacji.

Foch słuchał w milczeniu. I nagle z tą brutalną siłą logiki, która go zawsze cechowała, rzucił uwagę:

„Ale wszystko to jeszcze nie było dostateczną racją dla rozpętania wojny, tej strasznej, potwornej wojny...“

I na tem urwała się dyskusja.

W oczach Foch'a, największego wodza swych czasów, nie było więc dostatecznej racji dla wywołania wojny. Foch, jak i każdy Francuz, uważał wojnę za ostateczność, której należy unikać. Był przeciwnikiem wojny, pacyfistą w istotnym sensie tego słowa.

Stéphane Lauzanne
redaktor Matin'a.

Książka gen. Wł. Sikorskiego

w tłumaczeniu francuskiem.

Na półkach księgarń francuskich ukazała się książka gen. Władysława Sikorskiego „Problem pokoju“. Podtytuł brzmi „Gra sił politycznych w Europie wschodniej i sojusz francusko-polski“. W języku polskim to samo dzieło ukazało się w roku ubiegłym p. t. „Francja a Polska w przeszłości i teraźniejszości“. Pisaliśmy o niem obszernie przed kilku miesiącami. W tłumaczeniu francuskiem dzieło zostało w niektórych miejscach zmienione i rozszerzone.

Przedmowę napisał p. Painleve, b. premjer i b. minister spraw wojskowych. Przedmowa utrzymana jest w tonie bardzo życzliwym dla Polski i dla gen. Sikorskiego. Wybitny polityk francuski wspomina z żywą radością, że zawsze był przyjacielem Polaków i podkreśla, że danem mu było w charakterze ministra wojny podpisać dekret z dnia 6 czerwca 1917 r. o utworzeniu armji polskiej. Painleve podnosi też zasługi gen. Sikorskiego w pracy nad zacieśnieniem sojuszu polsko-francuskiego i jego talent wojskowy, okazany między innemi na stanowisku dowódcy 5-tej armji w bitwie nad Wisłą (r. 1920).

Dzieło gen. Sikorskiego, napisane ze znajomością poglądów i przekonań przeciętnego Francuza, obfitujące w mnóstwo doskonałych przykładów, porównań, argumentów, odda niezawodnie sprawie polskiej duże usługi. Utrwali we Francji przekonanie, że Polska chce być wierną sojuszniczką Francji. Przedmowa zaś Painlevego świadczy, że są Francuzi, którzy się w sprawach polskich nieźle orjentują i wiedzą, kogo można uważać za powagę w zakresie wojskowo-politycznych spraw Polski.

—ooo—

Profesor włoski za zmianą granic

Propaganda niemiecka za rewizją granic wschodnich Rzeszy przybiera coraz bardziej na sile. Niema miesiąca, by nie zjawiał się jakiś nowy prorok, który natchnionem słowem doradza politykom Zachodu rewizję traktatów, rzekomo niesprawiedliwie gnębiących Niemcy, Niemcy spokojne, sprawiedliwe, ciche i jak baranek potulne. Takich „wieszczów“ było już dużo. Byli już w Anglji, byli też i w Francji. Świeżo ogłasza jakiś Włoch, „profesor“, nazwiskiem Edoardo Senatra, w dwóch pismach prowincjonalnych włoskich, w „Il Popolo Toscana“ oraz w „La Gazetta del Mezzogiorno“. Jest to znowu jeden obrońca „nieodpartych“ praw niemieckich, wróg „Korytarza“ i t. d., który wynosi pod niebiosa swych nowych dobroczyńców. Ciekawe jest przyznanie włoskiego profesora, że „kilometr za kilometrem wędrował wzdłuż granicy, od Katowic do Gdańska i Klajpedy“ by stwierdzić, że Niemcy nie zrezygnują nigdy z rewizji granic wschodnich Rzeszy. Zachód widocznie nie zna bliżej zagadnienia, tak jak nie zna go Wilson (!), pod którego auspicjami granice ustalono. Niemcy zupełnie słusznie domagają się uznania swych praw, mając za sobą racje historyczne i etnologiczne (!)...

Już tych parę tez autora wystarcza, by poznać, jakiego to autoramentu jest ten uczony włoski „profesor“ Edoardo Senatra. Było przed nim już wielu innych, dmących w ten sam puzon rewizyjny. Przeżyliśmy Tourly'ego, Valnigera, Quibal-Rolanda, Oliviera d'Etchegoyena, osławionego Martela, Linfielda, Phelps-Browna, Allena i sir Roberta Donalda. Przeżyjemy również „profesora“ Senatra. Pamiętać jednak będziemy, że jest to nasz przeciwnik i śledzić będziemy każdy jego ruch, nasze niepowodzenie mający na celu.

—ooo—

Deklaracja Brueninga niewystarcza

PRASA FRANCUSKA ŻĄDA OD NIEMIEC GWARANCJI.

Zakończenie przewlekłych rokowań francusko-amerykańskich i podpisanie układu w sprawie propozycji Hoovera odbiło się **szerokiem echem w prasie francuskiej.** Ze specjalnem **uznaniem** wita prasa francuska klauzulę, wedle której rząd francuski **zastrzega sobie prawo żądania wystarczających gwarancyj,** że zaoszczędzone pieniądze nie będą użyte na cele wojskowe.

Prasa narodowa z „Echo de Paris“ na czele zaznacza, że **projekt Hoovera został przyjęty w 80% bez zastrzeżeń,** jednak ostateczna decyzja zależna jest od **uchwały konferencji państw wierzycielskich w kwestji funduszu gwarancyjnego.** „Petit Parisien“ oświadcza, że deklaracja Brueninga w sprawie nieużycia pieniędzy na cele wojskowe, złożona wobec ambasadora amerykańskiego w Berlinie, **nie jest wystarczająca.** Koniecznem jest, aby podobną deklarację złożył Bruening **bezpośrednio Francji i to na warunkach ustalonych przez przedstawicieli dyplomatycznych obu państw.** Także „Journal“ przyznaje, że **niema powodu, aby Francja uznała deklarację Brueninga. Francja musi otrzymać bezpośrednio dokładne gwarancje natury politycznej i wojskowej.**

Osiągnięte porozumienie między Ameryką a Francją w sprawie projektu Hoovera wywołało **tylko w pewnej części prasy niemieckiej kilka komentarzy.** Organ kanclerza **„Germania“** podkreśla, że porozumienie po 12-dniowych pertraktacjach doszło do skutku na podstawie kompromisu, uznającego zarówno zasady wysunięte przez Hoovera, jak i żądania Francji. Ameryka i Francja mogą obecnie stwierdzić, że **w kompromisie tym żadna ze stron nie posu-**

nęła swych ustępstw za daleko. Niemcy z uczuciem wdzięczności uznają, że Hoover i jego pełnomocnicy walczyli zaciekle i konsekwentnie o porozumienie. Znane roszczenia Francji w sprawie nieobronionych anuitetów Niemiec, musiano odroczyć na podstawie dotychczasowego przebiegu rokowań.

Przyjmujemy — pisze „Germania" — **do wiadomości ten kompromis, będąc przekonani, że nie przekreśla on dalszej dyskusji o niemieckiej zdolności płatniczej.**

W bardzo ostrym tonie krytykuje „Deutsche Allg. Ztg." kompromis francusko-amerykański, oświadczając, że **Francja dążyła do rzekomej izolacji Niemiec, aby móc zająć stanowisko pierwszorzędnego znaczenia w kwestjach politycznych.**

Na ziemiach Rzpltej

Budzenie się idei unickiej w Polsce

Otrzymaliśmy pierwszy numer „Unji", pisma poświęconego sprawie kresów wschodnich i Unji. Z artykułów ciekawych i jasno ujętych bije gorące umiłowanie dawnej Unji, zniesionej przez Rosję i pragnienie wskrzeszenia jej i szerzenia na naszych wschodnich kresach. Z tem łączy się gorący polski patrjotyzm, który nie tylko nie obawia się szkody dla interesów polskich ze strony Unji, ale przeciwnie, akcentuje mocno polski charakter Unji z polskim językiem i przedstawia dodatnie strony w krzeszenia tego polskiego wyznania dla ułożenia się stosunków narodowościowych na wschodnich kresach. W tem wyznaniu widzi „Unja" jedyny ratunek polskości na wschodzie i rzuca zarazem twierdzenie, że bez udziału Polaków nie rozwinie się katolicyzm ani w Rosji, ani nawet na naszych kresach.

„Unja" daje zarazem niedwuznacznie wyraz swego żalu do odpowiednich sfer, które z niezrozumiałych nam Polakom względów, odsunęły nas od udziału w wielkiem dziele pracy katolickiej na wschodzie i uniemożliwiają naszą wielką dziejową misję na wschodzie.

Pismo jak i samo Towarzystwo zasługuje na zainteresowanie szerokich sfer naszego społeczeństwa, a zwłaszcza kół kościelnych.

Kurs młodych O. W. P. w Bielsku.

Z Obozu Wielkiej Polski otrzymujemy następujący komunikat: W ub. niedzielę odbył się w sali Domu Polskiego w Bielsku kurs dla kierowników placówek „Młodych", oraz działaczy Obozu Wielkiej Polski w powiecie. W kursie wzięło udział przeszło 40 osób. Szereg referatów z dziedziny ideowej i położeniu polityczno - gospodarczem państwa wygłosili pp. prof. Jerzy Ferens, Mgr. Eug. Stefanko, red. Edw. Zajączek, Pyclik Franc. i kilku innych. Zebranie towarzyskie, wspólna fotografja i odśpiewanie hymnu „Młodych" zakończyło pożytecznie i pracowicie spędzony dzień.

KOSĄ ODCIĄŁ GŁOWĘ BRATU.

We wsi Uciecha, gminy ostrowskiej (Wileńszczyzna) w czasie sprzeczki na tle podziału spadku rodzinnego po zmarłym ojcu, mieszkaniec tej wsi Jan Zygier kosą odciął głowę swemu bratu. Bratobójcę aresztowano.

UDUSZONY PRZEZ KROWĘ.

Onegdaj nad Stupnicą (p. Sambor) szalała burza. W tym czasie mały, 7-letni Józef Węgrzynowicz pasł krowę. Krowa spłoszona nawalnicą, ruszyła pędem przez pastwisko, ciągnąc za sobą zaplątanego w sznur Węgrzynowicza. W chwili, gdy postronek zacisnął się na szyi chłopca, zginął on przez uduszenie.

Wiadomości z uzdrowisk.

Zakopane. O ile wiosenny sezon niezbyt dopisał, zawodząc naogół oczekiwania, o tyle obecny sezon letni wynagrodzi zdaje się w pełni niską frekwencję w miesiącach wiosennych. Bezpośrednio bowiem po rozpoczęciu wakacyj, ruch przyjezdnych do Zakopanego wzmógł się niezwykle. Codziennie przywożą pociągi i autobusy liczne rzesze gości. Także i w Tatrach zaobserwowano duże zwiększenie się ruchu wycieczkowego. Naogół przeważają wielkie wycieczki zbiorowe, przechodzące przez Tatry najpopularniejszemi drogami. Równocześnie wystartowali także taternicy, zabierając się do dalszej eksploatacji nielicznych już w Tatrach problemów. Mimo, że jeszcze dość duży okres czasu dzieli Zakopane od największej tego roku imprezy sportowej na Podhalu, a mianowicie od Międzynarodowego Wyścigu Tatrzańskiego na szosie Zakopane—Morskie Oko, — to już teraz w toku są przygotowania organizacyjne. W związku z obecną sytuacją gospodarczą Zakopane stosuje nadal przystępną politykę cen (pensjonaty już od zł. 8.—) co w odpowiednim stopniu przyczynić się musi do dalszego wzrostu frekwencji.

Rabka—Zdrój. Jak zawsze w miesiącach wakacyjnych, tak i teraz przedstawia Rabka prawdziwe królestwo dzieci. Najmłodszych kuracjuszy jest tak dużo, że wśród wielkiej ich liczby, nie widać prawie starszych osób, których w Rabce przebywa stosunkowo wiele, czy to dla opieki nad swemi pociechami, czy też dla własnej kuracji. Poza normalnym tokiem leczniczym pomyślano tego roku także o rozrywkach dla kuracjuszy na szerszą skalę. Organizuje się więc wycieczki w okoliczne góry, przyczem w najbliższym czasie nowe schronisko P. T. T. na Luboniu odgrywać będzie w ruchu turystycznym poważną rolę.

Truskawiec—Zdrój. Cieszące się stałem powodzeniem źródło „Naftusi" jest w coraz większem oblężeniu — Truskawiec jest właściwie całkiem wypełniony przybyszami ze wszystkich stron Polski, co świadczy o wzroście popularności tego uzdrowiska w całym kraju. Słynny już w całej Polsce basen solankowy na Pomiarkach ze swemi plażami, restauracją, łódkami i t. d. stał się prawdziwą atrakcją Truskawca. Liczne imprezy teatralne, dancingi, koncerty, uprzyjemniają pobyt kuracjuszom.

Niemirów— Zdrój. W ostatnich dniach czerwca bawiła w Niemirowie wycieczka studentów pracowni geograficznej Uniw. Lwowskiego. Po zapoznaniu się z urządzeniami Zakładu zwiedzili uczestnicy wycieczki ciekawsze miejsca w okolicy, przyczem między innymi zainteresowali się ciekawemi lejami gipsowemi w Zapadliskach. Zainteresowanie wzbudził także muł siarczany, tworzący się w rzece, który jest jeszcze dla celów leczniczych niewyzyskany, a reprezentuje prawdopodobnie pod tym względem dużą wartość. Jako nowość zaprowadzono muzykę w lesie przy kąpielach słonecznych, dzięki czemu stworzono duże urozmaicenie dla codziennej gimnastyki kuracjuszy.

Kosów, k. Kołomyji. W Lecznicy Dra Tarnawskiego w Kosowie pełny sezon wakacyjny, przyczem codziennie przybywają nowi kuracjusze. Dzięki słonecznej pogodzie udał się pierwszorzędny urodzaj owoców i jagód, dzięki czemu są doskonałe warunki, tak dla kuracji klimatycznej, jak i djetetycznej.

Jaremcze. Z początkiem okresu wakacyj szkolnych uzdrowisko zapełniło się kuracjuszami, letnikami, a zwłaszcza dziećmi, dla których Komisja Klimatyczna przygotowała różne rozrywki na placu muzyki. Na zboczach Makowicy umieszczono dla wygody publiczności szereg ławek, podobnie też ustawiono ławki na trzeciej plaży pod Skałą. Dla wygody gości mieszkających w stronie Dory sporządzono nowy wygodny dostęp do Prutu, przez co uzyskano nową czwartą plażę z doskonałą łąką.

Na oczach 150 ludzi

BANDYCI W STROJACH KOBIECYCH ZAMORDOWALI KASJERA.

Wieś Zagnanie pod Kielcami była onegdaj w południe widownią niesłychanie zuchwałego napadu rabunkowego, zakończonego śmiertelną walką napadniętego z bandytami.

W południe do tartaku w Zagnaniu przybył Ernest Mühlstendt, kasjer firmy drzewnej Fernand Chalos, prowadzącej tartak. Kasjer przyjechał pociągiem, przywożąc ze sobą teczkę, wyładowaną banknotami w sumie 3 tys. zł., przeznaczonemi na wypłatę tygodniówki robotnikom. Wprost z dworca kasjer udał się do tartaku. Gdy przybył na miejsce, skierował się wprost ku grupie 150 robotników, oczekujących jego przybycia. W tej chwili podszedł do niego jakiś mężczyzna i wszczął rozmowę. Kasjer zatrzymał się chwilę, objaśniając coś nieznajomemu. Równocześnie z za stosu desek wysunęła się jakaś kobieta i podbiegłszy z tyłu do kasjera, strzeliła do niego z rewolweru z odległości kilku kroków, raniąc go w tył głowy. Kasjer zachwiał się.

Wówczas stojący na przeciwko niego mężczyzna, wyrwał mu teczkę z pieniędzmi i rzucił się do ucieczki. Ciężko ranny kasjer miał jeszcze tyle sił, że rzucił się na bandytę, dopadł go i wyrwał mu teczkę. Równocześnie kasjer sięgnął do kieszeni i dobywszy rewolweru, zaczął strzelać. W tej samej jednak chwili z za sągów **drzewa wysunęły się dwie kobiety i zaczęły prażyć z rewolwerów do kasjera. Przeszyty siedmioma kulami, kasjer Mühlstendt zwalił się bez życia na ziemię,** przygniatając swem ciałem teczkę z pieniędzmi. Cała czwórka bandyckа rzuciła się do ucieczki.

Robotnicy, którzy poczęli ścigać bandytów, zostali obsypani gradem strzałów. Przypuszczalnie, kobiety te, to byli rabusie, przebrani w stroje kobiece dla niepoznania.

Sezon nieszczęść.

UTONIĘCIA, KATASTROFY SAMOCHODOWE, POŻARY.

W obecnej porze letniej kronika nieszczęśliwych wypadków notuje szczególnie obficie **wypadki utonięć** kąpiących się osób. Dopiero wczoraj donosiliśmy, iż w ciągu jednego dnia w Warszawie na Wiśle utonęło 11 osób. Również sezonowem nieszczęściem są **katastrofy samochodowe.** Wobec wzmożonego ruchu wycieczkowego wypadki te są wcale liczne. Oto garść wiadomości telegraficznych:

W Wiśle pod Toruniem utonęły onegdaj trzy osoby wśród następujących okoliczności: dwie kobiety kąpiące się w pobliżu mostu wielkiego, poczęły tonąć. Pospieszył im na ratunek kapitan 65 pp. Pianowski, który jednak, porwany przez prąd, utonął. Również utonęła jedna z kąpiących się kobiet Antonina Stankiewiczówna, uczenica seminarjum nauczycielskiego. Drugą uratował p. Otwinowski. Jak stwierdzają naoczni świadkowie tragicznego wypadku, w chwili gdy kobiety tonęły, wołając rozpaczliwie o pomoc, przepływał obok nich na motorówce Niemiec Juljusz Brock, który jednak nie usiłował ratować tonących, lecz oddalił się, co wywołało ogólne oburzenie licznie zebranej na plaży publiczności. Również w tym samym dniu utonął w czasie kąpieli w Wiśle 20-letni Kucharski.

Onegdaj na szosie w pobliżu miastsczka Majdan pow. kałuskiego, wydarzyła się katastrofa autobusowa, w następstwie której jedna osoba została zabita, cztery zaś odniosły ciężkie rany.

Na ósmym kilometrze od Dzisny wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód, jadący z Wilna, w którym znajdowali się inż. Kawencki i kierowca, zjeżdżając na podmyty most, runął z wysokości 7 metrów. Z pod strzaskanego wozu wydobyto ciężko rannych inż. Kawenckiego i kierowcę i pociągiem odwieziono ich do Wilna, gdzie obu umieszczono w szpitalu.

We wsi Żartki gminy niedźwiedzkiej (Wileńszczyzna) wybuchł nagle groźny pożar, który naskutek sprzyjającego wiatru z błyskawiczną szybkością przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Wkrótce w płomieniach stanęła większa część wsi. Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej ogień umiejscowiono, lecz pastwą płomieni padło 35 domów mieszkalnych i większa ilość zabudowań gospodarczych z żywym i martwym inwentarzem. Straty wynoszą około 300.000 zł.

Z całego świata.

Gdzie najwięcej rozwodów?

Rekord pod tym względem biją Stany Zjednoczone, w których przypada 100 rozwodów na każde 100.000 mieszkańców; drugie miejsce zajmuje Rosja sowiecka, trzecie — Austrja, w której przypada 90 rozwodów na 100.000 mieszkańców, czwarte — Niemcy: 70 rozwodów na 100.000 mieszkańców, tyleż w Szwajcarji, 50 na 100.000 we Francji, 40 na 100.000 w Anglji, 30 na 100.000 w Czechosłowacji, 28 na 100.000 w Norwegji.

—X—

Ciągle coś nowego odkopują.

Odnalezienie akademji Platona.

Dyrektor ateńskiego muzeum narodowego Kourouniotis zdołał ustalić miejsce, gdzie się znajdowała słynna akademja platońska. Miejsce to znajduje się w odległości 2 klm. w kierunku północno-zachodnim od Aten. Narazie zdołano odkryć drogę do akademji, opisaną szczegółowo przez Pauzaniasza. Droga rozszerza się w końcu w wielki plac, na którym znajdują się resztki potężnej budowli. Przypuszczają, że jest to owo gimnazjum, w obrębie którego znajduje się, wedle legendy, grób Platona. Przypuszczenie to umocnione zostało odnalezieniem wielu przedmiotów, m. in. dwóch pięknych i dobrze utrzymanych płaskorzeźb.

Wykopaliska w Atenach.

„L'Agenzia di Roma" otrzymuje z Aten wiadomość, że podczas prac wykopaliskowych na agora rzymskiem znaleziono cztery posągi bogiń pogańskich i ciekawe fragmenty ozdób architektonicznych oraz ex-voto z okresu bizantyjskiego z odpowiednim napisem.

Co znaleziono na drugim statku Kaliguli?

Donoszą z Nemi: Przy oczyszczaniu z mułu drugiego statku Kaliguli natrafiono na skrzynię bronzową długości 60 cm., na wieczku której znajduje się doskonale zachowana rzeźba, przedstawiająca dłoń męską. Obok skrzynki znaleziono kolumnę marmurową, złobioną długości 3 metr. i szerokości 35 centymetrów.

Kilkugodzinna burza pochłonęła 15 miljonów marek.

W zachodnich Rudawach (Niemcy) szalała burza połączona z oberwaniem chmury. Wiele mostów zostało zerwanych. Woda podmyła w wielu miejscach drogi i tory kolejowe. Odcinek Schwarzenbarg—Johannes-Georgenstadt jest doszczętnie zniszczony. Przewodniki wysokiego napięcia i połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały w wielu miejscach przerwane. Również rury gazowe i kanalizacyjne zostały uszkodzone. Nagły przybór wód wyrządził wielkie szkody w zabudowaniach nadbrzeżnych. Straty wyrządzone przez burzę onegdajszą oceniane są na 15 miljonów marek. Dotychczas stwierdzono trzy ofiary w ludziach.

25 katastrof lotniczych w roku bież. w Anglji.

Nad lotniskiem Filton w pobliżu Bristolu (Anglja) zderzyły się dwa samoloty wojskowe. **Jeden lotnik poniósł śmierć na miejscu, drugi odniósł ciężkie rany. Od początku roku bieżącego jest to już 25 katastrofa lotnicza. Zginęło w nich 47 osób.**

Odkrycie nowej planety.

Donoszą z Tokio: W obserwatorjum astronomicznem w Kjoto odkryto nową planetę o średnicy 11.000 mil w południowej konstelacji Zaklinacza węży. Nowa planeta znajdować się ma w odległości 185 miljonów mil od ziemi.

Losy trędowatego.

W sprawie wypadku trądu w Królewcu dochodzenia wykazały, że chory robotnik nazwiskiem Stamler przebywał w latach 1912 do 1925 w Argentynie i Brazylji, gdzie prawdopodobnie nabawił się tej choroby. Pierwsze objawy ujawniły się u niego dopiero przed pół rokiem, co zgadzałoby się z doświadczeniem, że choroba wystąpić może dopiero po 5 do 10 latach. Osoby, które obcowały ze Stamlerem, poddane zostaną obserwacji lekarskiej. Stamler został przewieziony do leprosorjum pod Kłajpedą.

Ręka kobieca w żołądku rekina.

Z Bagdadu donoszą, że na wodach Kuweitu złapano niedawno rekina o długości 13 stóp, w którego żołądku znaleziono rękę kobiecą, ozdobioną pierścieniami, wysadzanemi drogocennemi kamieniami. Na podstawie przeprowadzonego badania ustalono, że ręka musiała należeć do Arabki, która musiała albo rzucić się z okrętu do morza, albo umrzeć podczas podróży. Bądź co bądź wypadek z właścicielką ręki miał zająć niedługo przed złapaniem rekina. Pierścienie na ręce mają przedstawiać dosyć znaczną wartość.

Literatura i kino.

„Martę“ E. Orzeszkowej „nakręcają“ w Japonji.

Niezwykle interesującą dla nas wiadomość nadeszła z Japonji. Oto nakręca się tam film pod tytułem **„Patrz na tę matkę“**, który jest przeróbką powieści **E. Orzeszkowej „Marta“**, przełożonej po mistrzowsku przez twórcę Esperanta **Dr. L. Zamenhofa**. Marta w przekładzie esperanckim rozeszła się po całym świecie budząc uznanie dla literatury polskiej. Szczególnie podobała się ona **esperantystom japońskim**, z których jeden przełożył ją **z przekładu esperanckiego** na **język japoński.**

Tą drogą pośrednią udostępniono publiczności japońskiej poznanie jednego z arcydzieł literatury polskiej. Jest to więc wyłącznie zasługą **pomocniczego języka między narodowego Esperanto**, które stało się niejako pomostem między dwoma tak bardzo odległemi krajami i walnym czynnikiem polskiej propagandy zagranicą. Film japoński o „Marcie“ grać będą oczywiście rzeczywiste „gwiazdy“ i „gwiazdory“ japońskie. Główną rolę odtwarza gwiazda japońskiego ekranu pani **Irie Takako.** Przypuszczać należy, że ten niezwykły film „polski“ oglądać będziemy mogli i u nas.

Gościna dramatu lwowskiego w Krynicy

rozpocznie się w dn. 18 lipca w teatrze zdrojowym. Na repertuar złożą się komedje następujące: Papa-kawaler. Dzielny wojak Szwejk (inscenizacja L. Schillera), Egzotyczna kuzynka, Wieczne pióro, Pierwsza pani Selby, Perfumy mojej żony, Nowa umowa małżeńska. Lekkomyślna siostra, Dobra wróżka, Modne małżeństwo, Interes z Ameryką. Hallo Chicago! Zespół artystyczny tworzą pp.: Akrzyński, Barwińska Zofja, Bohdańska, Bonacka, Borowska, Brodniewicz, Chmielewski, Chodecki, Dobrzańska, Drozdowicz, Grywińska, Kalinowski, Kierczyński, Kipeniówna. Kondradt, Krasnowiecki, Morska, Ordon, Palański, Podborówna, Przystawski. Stępowski, Strzelecki, Woydan. Żbikowska, Znicz Michał, Życzkowska. Kierownik art. i reżyser Fr. Frączkowski. Sekr. E. Kalinowski.

Komisja literacka Ligi Narodów

uczci setną rocznicę zgonu Goethe'go.

Nowo utworzona stała komisja literatury i sztuki przy Lidze Narodów zbierze się w przyszłym roku z okazji setnej rocznicy śmierci Goethego we Frankfurcie nad Menem. Komisja ta zebrała się po raz pierwszy w Genewie i postanowiła przyjąć zaproszenie miasta Frankfurtu na uroczystości Goethe'go. Do komisji należą wybitne osobliwości świata kulturalnego i artystycznego z różnych państw.

—:o:—

Z teatru Bagatela.

„Bez suflera“ — występ teatrzyku rewjowego „Wesoły Wieczór“ z Warszawy.

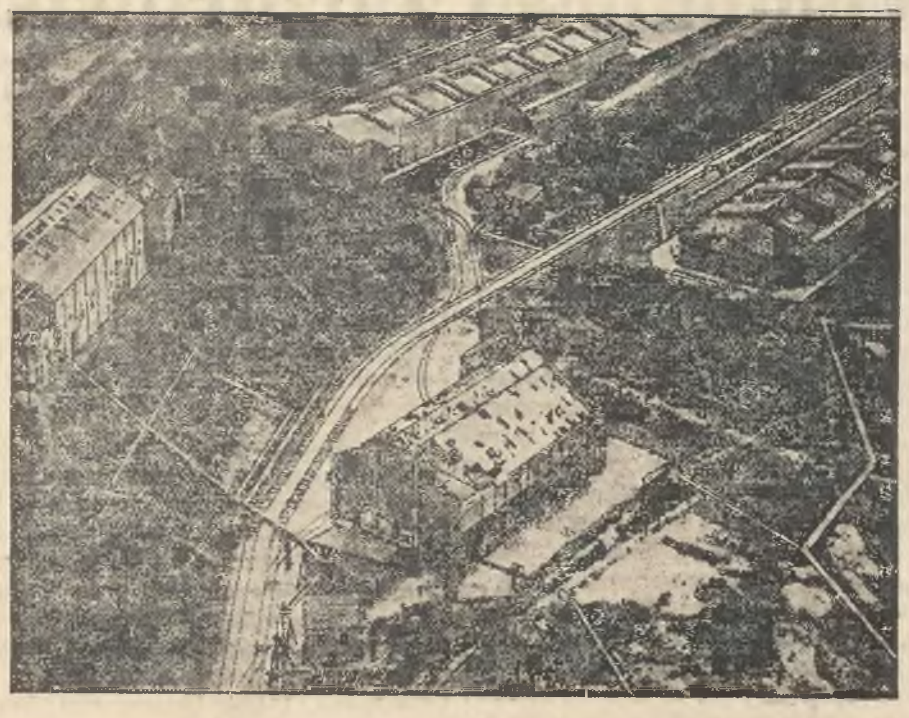
Goście warszawscy zaprezentowali się sympatycznie, chwilami nawet brawurowo. To ostatnie słowo odnosi się przedewszystkiem do **Zizi Halamy**, która wspomagana przez **F. Parnela** dokazywała cudów zręczności tanecznej i gracji. Kiedy widownia klaszcze, najmłodsza z pokolenia Halamek otwiera buzię i krzyczy z uciechy. Trochę to cyrkowe, ale przedziwnie miłe, bezpośrednie i zniewalające. Doskonały jest nasz dawny znajomy krakowski, **Sempoliński** w swoich typkach sepleniących; dwie jego rzeczy z tego zakresu a zwłaszcza „Tomasz“ były najlepsze z repertuaru piosenkarskiego całego wieczoru. **Marian Rentgen** z nieodstępną gitarą nastrajał salę delikatnym humorem i liryzmem. Z pań wybijała się na pierwszy plan oryginalna uroda **p. J. Kraszewskiej.** Całości dopełniały naturalnie „girsy“, z których jedna, przepięknie opalona na bronz, mogłaby zarobić dobrze jako żywa reklama kremu „Nivea“ (a może ta kakaowa blondynka jest mulatką?). Świetnie pod względem kostjumowym inscenizowane i nastrojowo wykonane były dwa numery taneczne „Biały walc“ i „Tango argentino“. P. S. Koneczny w typie pijanego (czyli „po pijanemu“) prowadził konferansjerkę; prowadził ją dobrze, jeśli się zważy, że są ludzie, którzy nawet w stanie trzeźwym nic potrafią wogóle zapowiadać na scenie. (J. sk.).

Rzeczy ciekawe.

PRĄD ELEKTRYCZNY Z ENERGJI SŁONECZNEJ.

Tass donosi z Leningradu: Instytut fizyko-techniczny Joffe'go prowadzący badania nad przemianą energji słonecznej na prąd **elektryczny**, zdołał przy pomocy elementów **fotograficznych osiągnąć cenne** wyniki. Obecnie prowadzone **są** prace **nad** stworzeniem **nowych** zupełnie **elementów** fotograficznych, które umożliwiłyby realizację na szerszą **skalę prób laboratoryjnych.**

Eksplozja w warsztatach marynarki



angielskiej w Poole wyrzuciła w powietrze budynek laboratorjum morskiego, przyczem 11 ludzi poniosło śmierć, a 19 odniosło ciężkie rany. Rycina nasza przedstawia widok na zniszczony budynek.

Nad pięknym, modrym Dunajem.

Wiedeń we wspomnieniach. — Tradycja K. u. K. w Wiedniu. — Emeryci austrjaccy. — Wiedeński spryt i gemütlichkeit. — Grzeczność pomaga w businessie.

Trudno spotkać kogoś, ktoby nie uległ czarowi Wiednia. Miasto walców, miasto wspomnień, miasto uśmiechów. — Wiedeń nie ma wrogów. Nie wiem, dlaczego się tak składa, że wszyscy mają z tego miasta jaknajlepsze wspomnienia. Ten spędził tam swe lata studenckie. Ta znów pamięta Wiedeń, zwiedzany w okresie podróży poślubnej. Były oficer przypomina sobie rzewnie malinowe bryczesy i srebrne hafty bogatego uniformu. Cóż za pogrom wśród serc niewieścich szerzyły te wspaniałe mundury! A wiedeńska operetka! A przejażdżki po Dunaju! A zgrabne, szykowne wiedenki! Błyskotliwe parady, doskonałe „szprycery“ w Grinzingu, wspaniałe bale, najlepsza na świecie kawa i pieczywo — wszystko to miesza się, splata kłębi się we wspomnieniach i urasta w jedno słowo pełne uroku, wdzięku, humoru i sentymentu: niezastąpiony Wiedeń!

Ale tradycje żyją w Wiedniu. Choć niema już możnych Habsburgów, urok ich nazwiska wciąż się unosi nad pięknem miastem. Wiedeńczycy z westchnieniem wspominają minione czasy, z pietyzmem oglądają pałac w Schönbrunie, zwiedzają licznie organizowane tam wystawy. Eksponaty — to powozy Marji Teresy, mundury Franciszka Józefa i t. p. rzeczy, należące ongiś do panujących.

Teraz w lipcu Wiedeń zaczyna się wyludniać. Zwłaszcza, gdy w niedzielę młodzież wyrusza poza miasto, robi wrażenie olbrzymiej prowincji, tak maleje ruch pieszy i kołowy. Tylko dawni starzy, pozostali wierni przedwojennym nawyknieniom; rano obszernem landem w parę koni wyjeżdżają wiekowe damy; przy ich boku siedzą sztywne, zasuszone rezydentki, trzymające na kolanach pokojowe pieski. Po szerokich alejach spacerują wypłowiali emeryci i dawni wojskowi; zachowują wciąż jeszcze bokobrody a la Franz Joseph, zgrzybiałe torsy usiłują prostować po wojskowemu, ale cóż? Bez silne nogi włoką się żałośnie, załzawione oczy patrzą melancholijnie, a ręce, co ongi tak wojowniczo pobrzękiwały szablą, ciężko wspierają się na laskach...

Straciwszy swe stanowisko w Europie, Wiedeń słabiej przyciąga cudzoziemców. Zmniejszył się ruch turystyczny, zmniejszył się pieniężny obrót. Nie tak ludno bywa teraz w Praterze, ciszej w Grinzingu, kupcy i restauratorzy skarżą się na brak klijenteli. Pomimo ogólnego upadku, nie można powiedzieć o Wiedniu, jak się to mówi o innych stolicach, że „schamiały“. Tu przyjezdny, jak dawniej, bywa obsłużony z niezwykłą uprzejmością i uprzedzającą grzecznością. Restaurator dokłada wszelkich starań, żeby umilić pobyt gościowi, a od wiedeńskiego kelnera doprawdy można się nauczyć praktyczności. Przychodzi para, zamawia kolację. I oto (autentyczne!) kelner sam doradza:

— To danie jest tak duże, że śmiało można zamówić jedną porcję na dwie osoby.

Jak na nasze stosunki jest to wprost niewiarogodne. A przecież to tylko spryt. W ten sposób obsłużony klijent napewno tu powróci i poleci lokal znajomym. To samo w sklepach: sprzedawcy prześcigają się w uprzejmości. Grzeczność jest tak daleko posunięta, że niemal trąci przedwojennością. Owa „przedwojenność“ wiedeńską widzi się na każdym kroku. I może ona właśnie jest największym charme'm Wiednia, tego cichszego, teraźniejszego Wiednia, tak różniącego się od dawnej, hucznej, błyskotliwej, strojnej i pysznej stolicy. J. D. W.

Wiedeń w lipcu.

Slovanske Jamboree.

(Wrażenia uczestnika Słowiańskiego Zlotu Harcerskiego w Pradze).

Onegdaj przyjechały do Krakowa oddziały harcerzy krakowskich, biorących udział w Słowiańskim Zlocie skautowym w Pradze, a mianowicie hufce: męski i żeński, Chorągwi krakowskiej, oraz męska akademicka drużyna harcerska „Watra“. Wróciliśmy mocniejsi moralnie, ponieważ widzieliśmy, że nasza Ojczyzna jest szanowana, oraz słyszeliśmy na każdym kroku, że możemy być dumni z kraju, który ma takich synów.

Jak w kalejdoskopie, zmieniają się wspomnienia. Najpierw, nieco mokry obrazek z Janowa, małej, bocznej stacji kolejowej, punktu zbornego całej wyprawy. Na stacji już dyszą do biegu dwa potężne pociągi — jakby chciały nabrać tchu do długiej wędrówki. Z obszernych łąk, położonych zaraz obok stacji, w oczach znika miasto namiotów, obozu przygotowawczego. Niebo żegna nas łzami rozstania — bo po sienkiewiczowsku dżdży. Lecz mimo przenikliwego deszczu — widać błyszczące emocją odjazdu oczy. Sprawnie ładuje się dwa tysiące uczestników wyprawy, wzmaga się gwar, następuje chwila odjazdu.

Mijamy w nocy granicę, cisza zapada w przedziałach, lecz nie na długo, bo na powitanie, zrywa nas ze snu pogodny, słoneczny poranek. Uwagę naszą skupia krajobraz. Widać bogate, murowane wsie, dobrze zagospodarowane miasteczka, uregulowane rzeki, uprawne pola. Często pociąg przebiega pod elektrycznemi sieciami wysokiego napięcia. Kraj bogaty i pięknie rozbudowany, pomimo światowego kryzysu gospodarczego, który dotknął i Czechy.

Szybko mijamy stacje, witani okrzykami przez skautów czeskich. Wreszcie Praga. Na stacji przywitanie, hymny, przemówienia. Przechodzimy przez miasto do miejsc obozowania. Są niemi praskie tereny powystawowe, na których staną obozy reprezentacyjne wszystkich państw biorących udział w Zlocie oraz urocza wyspa — Troysky Ostrov, na której ma stanąć polski obóz. Wyspa otoczona Wełtawą, oraz spławnym kanałem, po którym co chwile z gwizdem przepływają rzeczne parowce. Na tym to Troyskim Ostrowie, jak wyczarowane skinięciem czarodziejskiej różdżki, zaledwie w przeciągu kilku godzin powstało olbrzymie białe miasto namiotów, ozdobne lasem masztów, barwne amarantem narodowych sztandarów.

Pierwszy dzień został przeznaczony na rozbicie i ozdobienie obozów. To też słodko zasypialiśmy po całodziennej pracy, pomimo pobliskiego stukania młotków. To hufiec nowosądecki budował obozową kaplicę. Dzielni chłopcy, wraz ze swym hufcowym inżynierem Remi'em, zrezygnowali ze snu i w ciągu nocy zbudowali śliczną, w zakopiańskim stylu kaplicę, dumę całego obozu a podziw skautów i zwiedzających gości.

Szybko minęły następne dnie, przeplatane uroczystościami, zwiedzaniem miasta Pragi, pokazami narodowemi, oraz zawodami. W niedzielę po obozowej Mszy św., zadudniały stare bruki Pragi pod miarowym krokiem 15 tys. skautów, dążących na Zamek hradczański. Na czele barwnego pochodu szło dwa tysiące harcerzy polskich, entuzjastycznie witanych przez ludność. Nie było końca okrzykom: „Na zdar“ oraz „Niech żyje Polska“, na co odpowiadaliśmy „Niech żyje braterstwo słowiańskich ludów“. Wszędzie uśmiechnięte twarze, radośnie wyciągnięte ręce, z okien powiewające chusteczki. A dowodów sympatji społeczeństwa czeskiego do harcerzy polskich mieliśmy więcej. Oprócz bowiem serdecznego przyjęcia w prasie miejscowej, w czasie późniejszego zwiedzania miasta stale spotykaliśmy Czechów, którzy sami ofiarowywali się za przewodników i towarzysząc nam serdecznie wyrażali się o Polsce, wypytując się ciekawie o nasze stosunki.

Również i zwiedzający nasz obóz mieszkańcy Pragi nie taili swego dla nas podziwu i sympatji. Bo też polski obóz pod każdym względem zasługiwał na wyróżnienie, co też zgodnie czeska prasa przyznawała. O serdeczności dla nas może posłużyć zresztą następujący fakt. Autora tych zlotowych wspomnień oprowadzał dobrowolnie po Pradze czeski student uniwersytetu, który przy pożegnaniu się ofiarował mu mały upominek — widokówki z Pragi, wraz z serdecznym listem, zaczynającym się od słów: „Drazi bratri Polaci“, a zakończony: „a verzte ze my Cesi Vas bratri Polaci milujeme braterskom laskom“ (miłością), oraz okrzykiem: „Niech żyje Polska!“

To też trzeba przyznać, że Zlot Słowiański w Pradze przyczynił się wielce do zacieśnienia wspólnych węzłów obu bratnich narodów. A symbolicznem jest to, że akcję braterstwa ludów słowiańskich prowadziło właśnie młode pokolenie. Oby ze wzrostem tego pokolenia coraz bardziej się te węzły zacieśniały! Zintel Jerzy.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Żądać w aptekach i drogerjach.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 9-go lipca 1931.

Czwartek 9: św. Weroniki

Piątek 10: 7 Braci Męcz.

Piątek 10: wsch. słońca o godz. 4.01, zach. o 20.09.

——:o:——

RAŻONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. W wozie tramwajowym na ul. Zwierzynieckiej został porażony prądem elektrycznym Józef Przybycień motorowy tramwajowy, wskutek wadliwości w motorze. Nieszczęśliwego przewieziono na pog. rat. gdzie go opatrzono.

FATALNY UPADEK. Na ul. Starowiślnej zeskoczył z furmanki Edward Wenzel tak nieostrożnie, że dostał się pod nadjeżdżający wóz tramwajowy i doznał kontuzji na całem ciele. Wenzla przewieziono do szpitala.

PRZEJECHANY PRZEZ TAKSÓWKĘ. Hadała Stanisław właściciel dorożki samochodowej najechał taksówką na ul. Zwierzynieckiej na przechodzącego przez jezdnię z koszem pieczywa Józefa Maleckiego (l. 17). Malecki wskutek najechania doznał ogólnego potłuczenia. Przewieziono go do szpitala.

POSTRZELONY ZBIEG WIĘZIENNY. W czasie pościgu za zbiegłym z więzienia nowosądeckiego przestępcą Adamem Kwaśnym (l. 25) z Jełodówki pow. tarnowski, wywiadowca policji Józef Włoch ranił ściganego wystrzałem z rewolweru w nogę. Rannego przestępcę aresztowano i odwieziono do szpitala więziennego w N. Sączu.

KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH. Ub. nocy z niezamkniętej hali maszyn szkoły przemysłu żelaznego w Sułkowicach skradziono dwa pasy transmisyjne wartości 1600 zł. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO GIMNAZJUM WIELICKIEGO. Ub. nocy dokonano włamania do gimnazjum męskiego w Wieliczce. Włamywacze po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli 160 zł. w gotówce, poczem zbiegli. Policja prowadzi dochodzenia.

WYKOLEIŁA SIĘ LOKOMOTYWA. Obok dworca osobowego wykoleiła się lokomotywa. Ruch na tej linji był wstrzymany do czasu usunięcia lokomotywy. Wypadku w ludziach nie było.

POKĄSANY PRZEZ PSA. Dziedzic Jan zam. na Wenecji 8, przechodząc ul. Pawią, został pokąsany przez psa, będącego własnością dr. Kleinhändlera. Dziedzica opatrzył lekarz pog. ratunkowego i skierował go do zakładu dr. Bujwida.

——X——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Wesele Fonsia“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Wesele Fonsia“ (przedst. popularne — ceny zniżone — po raz ostatni).

Sobota: „Ziółko“ (premjera — nowość — przedstawienie popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Kowboy i Księżniczka“. II. „Naszyjnik za miljon dolarów“ (Rin Tin Tin).

WANDA: „Żółtolicy kapitan“.

WARSZAWA: „Mordercy między nami“.

ŚWIATOWID: „Pieśniarz gór“.

SZTUKA: „Raj dla kobiet“.

APOLLO: „Młode orły“.

CORSO: „Niebezpieczny szlak“ (w gł. roli Tom Mix), oraz 3 komedyjki amerykańskie 2 aktowe.

UCIECHA: „Dziewczę z Montparnasse'u“.

——ooo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia świetnej komedji R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“, w reżyserji p. W. Nowakowskiego i w wykonaniu pp.: Dziewońskiej, Klońskiej, Kosteckiej, Nowakowskiej, Burnatowicza, Fabisiaka, Kułakowskiego, Leliwy, Szymańskiego, Szyndlera i in. Sezon teatru miejskiego zakończy urocza i arcyzabawna komedja francuskiego pisarza Coolus'a „Ziółko“, którą przygotował p. Szyndler przy współudziale pp.: Bednarskiej, Dziewońskiej, Ludwiżanki (rola tytułowa), Walewskiej, Hierowskiego, Kułakowskiego, Leliwy, Szymańskiego, Turskiego. Ostatnie te przedstawienia bieżącego sezonu dawane będą jako popularne, po cenach zniżonych.

STEFAN JARACZ W KRAKOWIE rozpocznie występy w teatrze miejskim im. J. Słowackiego we wtorek dnia 14 b. m. ze swoim zespołem warszawskiego teatru „Ateneum“, w sztuce Johna Galsworthy'ego „Gołębie serce“. Przedsprzedaż biletów rozpoczęła już kasa teatru miejskiego.

Z TEATRU „BAGATELA“. Przyjęcie, jakie zgotowała publiczność „Wesołemu Wieczorowi“, trzeba nazwać wielkim sukcesem i to sukcesem rzetelnie zasłużonym. Takiej rewji, jak „Bez suflera“ w Krakowie nie widziano jeszcze. Wspaniała para baletowa, jaką stanowią Halama i Parnell, Skonieczny i Sempoliński jako siewcy humoru i Macherski obdarzony bardzo ładnym głosem, to artyści o wybitnych talentach i kulturze. Rewja „Bez suflera“ a więc i „Wesoły Wieczór“ wstępnym bojem zdobyły sobie Kraków i z pewnością cieszyć się będą długiem i stałem powodzeniem. Kasa teatru sprzedaje bilety od godz. 10 do 2 i od 4 do 9.30 wieczór.

——:o:——

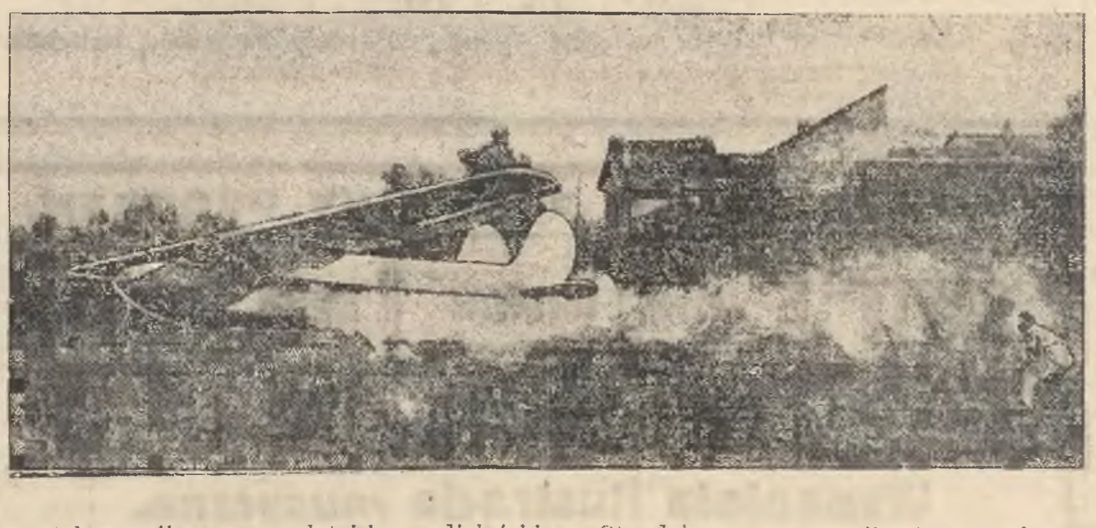
Gościna opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Opera i operetka lwowska rozpoczyna swą gościnę w dniu 18 lipca br. na scenie teatru im. J. Słowackiego. Repertuar obejmuje następujące utwory: Opery: Halka, Tosca, Traviata, Carmen, Borys Godunow, Rigoletto, Cavalleria Rusticana, Pajace, Megae (Wieniawskiego), Wyzwolony (Wieniawskiego), Cyganerja, Aida (nowa inscenizacja), Falstaff (Verdiego), Lakme, Straszny Dwór, Opowieści Hoffmanna (nowa inscenizacja), Uczta Szyderców (Giordano), Bal Maskowy, Mazepa (Czajkowskiego), Zygmunt August (Jotyki).

Operetki — Wiktorja i jej huzar (Abrahama), Wesele w Hollywood (Oskara Strausa), Fiołek z Montmartre (Kalmana), Noc w San Sebastiano (Benatzkyego), Domek trzech dziewcząt, Lalka, Manewry Jesienne, Dzwony z Corneville, Druciarz, Ptaznik z Tyrolu. Zespół operowy tworzą pp.: Hoffmanowa, Kisielewska, Kośmińska, Wika - Krzywiec, Walewska, Czarnecki, Łowczyński, Romanowski, Ulichanow (reżyser), Użejko, Worch, Wroński dyr. Zaleski, Znicz, Zuna (dyrygent), Polzinetti (chórmistrz); operetkowy pp.: Fontanówna, Hermanowa, Hinglerówna, Nochowiczówna, Węgrzynówna, Folański, Gruszczyński, Kuligowski, Ruszkowski, Wiśniewski, Syroczewski, Hilsenrath. Baletmitrz M. Statkiewicz, primabalerina Z. Grabowska, corps de belet, orkiestra, chór. Dekorator St. Jarocki.

Wieczór inauguracyjny w dn. 18 bm. wypełni „Aida“ w nowej inscenizacji z udziałem dyr. Zaleskiego i K. Czarneckiego. Dn. 19 bm. „Wiktorja i jej huzar“ operetka Abrahama, dn. 20 bm. „Borys Godunow“ z dyr. Zaleskim w partji tytułowej.

Nowy typ szybowca



został wypróbowany na lotnisku medjolańskiem. Oto dokonano tam prób startu szybowca zapomocą popędu rakietowego. Przez to uzyskuje szybowiec sam, bez pomocy zzewnątrz potrzebną mu szybkość początkową.

Triumfalne tournee „Echa“ po Jugosławji.

Przed paru dniami znakomita drużyna śpiewacza krakowskiego „Echa“ pod wodzą dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego powróciła z kilkutygodniowej wycieczki artystycznej po Jugosławji. Po wyjeździe z Krakowa pierwszy przystanek był **w Koszycach,** gdzie nasi śpiewacy podejmowani byli przez Towarzystwo Śpiewaków Słowackich. W dalszym ciągu zatrzymano się **w Budapeszcie** i zwiedzono osobliwości tego miasta.

Pierwszym etapem koncertowym był Belgrad, gdzie 8 czerwca br. krakowskie „Echo“ wydało wielki koncert, nagrodzony entuzjastycznem przyjęciem ze strony tamtejszej publiczności. Śpiewacy nasi otrzymali w czasie koncertu szereg wieńców, oraz pamiątkowe plakiety (dar chóru „Obilic“). W Belgradzie zajmował się naszą drużyną i podejmował ją poseł Babiński. Z Belgradu ruszyła drużyna w dalszą drogę do **Sarajewa.** Tam zatrzymała się 2 dni i była podejmowana przez prezydenta miasta, oraz Zespół Chórów Jugosłowiańskich. Drugiego dnia wieczorem „Echo“ wykonało **wielki koncert w Teatrze Narodowym,** a pieśni polskie spotkały się z żywiołowem przyjęciem ze strony słuchaczy.

Następnym postojem był **Mostar,** gdzie na wzór turecki podejmowano naszych śpiewaków **wspaniałem przyjęciem w Tureckiej Łaźni.** Rolę gospodarzy objął tamtejszy chór „Gusle“. Dnia 12 czerwca przyjechało „Echo“ do **Dubrownika** witane na dworcu kolejowym przez delegacje Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych, oraz tamtejszą polonję pod przewodnictwem znanego muzyka i kompozytora p. Rogowskiego. — I tutaj także przyjmował gości prezydent miasta. Wieczorem, 13 czerwca koncert. Następnego dnia w niedzielę kolonja polska Dubrownika przechodziła wzruszającą emocję słuchając ludowych **pieśni kościelnych na Mszy św. w tamtejszym kościele OO. Franciszkanów.** — Niektórzy z tamtejszych Polaków nie mogli wstrzymać się od łez, kiedy „Echo“ zaintonowało „Serdeczna Matko“ i „Kiedy ranne wstają zorze“ i inne. Z Dubrownika zespół krakowski urządził wycieczkę **statkiem do miasteczka Ston,** gdzie witali go „Sokoli“ i przedstawicielstwo miasta. Po kilkudniowym pobycie i wypoczynku w Dubrowniku nastąpił wyjazd okrętem do **Splitu.** Po zwiedzeniu miasta, dano koncert, który, jak poprzednio był nowym sukcesem naszych śpiewaków. Następnego dnia dalsza podróż okrętem **do Sibenika** i znowu koncert, znowu jak poprzednio entuzjastyczne przyjęcie, poczem wyjazd odkrętem do **Susaka opodal Abacji i Fiume.** — Orkiestra wojskowa na brzegu odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, na okręt weszli przedstawiciele wojskowości, Prezydjum miasta, oraz delegacje Towarzystw śpiewaczych. — Tego samego dnia wspaniały koncert, poczem bankiet wydany przez tamtejsze obywatelstwo.

Następnego dnia śpiewacy nasi wyjechali do Zagrzebia, witani tam nadzwyczaj serdecznie. Następnego dnia odbył się wielki koncert w dużej sali Konserwatorjum Muzycznego. Sala wypełniona szczelnie, — w pierwszych rzędach znowu przedstawiciele Zarządu miasta, wojskowości i różne delegacje. Po Zagrzebiu przyszła kolej na **Ljublanę,** gdzie „Echo“ zatrzymało się na 2 dni i dało wspaniały koncert w Filharmonji. Trzeciego dnia po odśpiewaniu Mszy św. nastąpił wyjazd do **Mariboru.** — Na stacji w Mariborze znowu przywitania, przemówienia itp., a wieczorem następnego dnia koncert w Teatrze. Zebrana publiczność tak była oczarowana pieśniami polskiemi i doskonałą formą wykonania, że mimo zmęczenia śpiewaków, nie chciano zezwolić na opuszczenie sceny i domagano się coraz to nowych naddatków. Ten ostatni koncert był też i ostatnim dużym sukcesem artystycznym naszego zespołu. Dyrygent i wykonawcy zostali zasypani kwiatami i obdarowani pamiątkami. — Po koncercie — bankiet ze współudziałem wybitnych osobistości tamtejszego społeczeństwa, poczem nad ranem **odjazd do Wiednia,** a następnie **do Krakowa.**

W tem krótkiem zestawieniu trudno opisać wrażenie całej podróży. — W każdym razie stwierdzić tylko należy, że **wysiłek materjalny i artystyczny Krakowskiego „Echa“ był wspaniałą propagandą rodzimych pieśni polskich.**

Zasługa urzeczywistnienia tej podróży przypada w udziale **prof. B. Walewskiemu,** oraz prezesowi „Echa“ **Dyr. inż. Tadeuszowi Polaczek Korneckiemu.** Im, jakoteż całej drużynie śpiewaczej „Echa“ należy się uznanie za propagandę pieśni polskiej.

Pożary nie ustają.

Wczoraj nad ranem wybuchł pożar w Woli Duchackiej pod Krakowem w zabudowaniach gopodarczych Alfreda Aleksandra. Straż pożarna z Podgórza zastała **objętą płomieniami wielką stodołę napełnioną słomą, sianem i narzędziami rolniczemi. Stodoła spłonęła doszczętnie z dobytkiem, natomiast uratowano sąsiednie zabudowania od zniszczenia.** Prawdopodobnie przyczyną pożaru było podpalenie. Podejrzany o to jest pewien pijany parobczak. — W Szczyrku w pow. bialskim zniszczył ogień zabudowania Jana Walusia. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Okradzenie reemigranta.

W pociągu osobowym na linji Trzebinia—Kraków skradziono Janowi Sikorze emigrantowi powracającemu z Kanady do Maniowej pod Nowym Targiem książeczkę czekową na 860 dol. am. i 60 zł.

P. Pachoński przestał być członkiem Ch. D.

Z Sekretarjatu Okręgowego Ch. D. w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat:

Zarząd Okręgowy Ch. D. na posiedzeniu we wtorek dnia 7 lipca b. r. powziął uchwałę: Wobec pisemnego oświadczenia p. Henryka Pachońskiego, iż przyjmuje mandat do Tymczasowej Rady miejskiej Zarząd Okręgowy Ch. D. stwierdza, iż p. Henryk Pachoński przestał być członkiem Stronnictwa.

Przyjęcia na wydział lekarski Uniw. Jag.

Podania o przyjęcie na Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjmuje Sekretarjat Dziekanatu Wydziału lekarskiego U. J. **od 1 do 15 września b. r. włącznie. Po tym terminie żadne podania nie będą przyjęte.** Do podań należy dołączyć świadectwo dojrzałości, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo egzaminu z tego przedmiotu w zakresie 8 klas gimnazjalnych, metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo przynależności, ewentualnie świadectwa studjów w innym Uniwersytecie (wszystkie te załączniki w oryginałach), krótkie curriculum vitae z podaniem imion i zawodu rodziców i adres zamieszkania oraz dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej.

Starający się o odroczenie czesnego mają nadto złożyć świadectwo ubóstwa na przepisanym w Uniw. Jag. blankiecie, potwierdzone przez Urząd podatkowy. **Z powodu zbyt małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych liczba przyjętych na I rok studjów będzie ograniczona, na wyższe zaś lata nastąpićby mogłoby przyjęcie tylko w przypadkach zupełnie wyjątkowych.**

Dziekan nie przyjmuje w sprawach przyjęcia nikogo osobiście. Rozstrzygnięcie podań przez Radę Wydziałową nastąpi z końcem września.

Tajemniczy wypadek zachorowania.

Jak już donosiliśmy w poniedziałek zasłabł nagle w hotelu warszawskim Dr. Józef Pahl z Wiednia i w stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala. **Do dnia wczorajszego nie odzyskał Dr. Pahl przytomności, mimo, że serce i puls biją normalnie.** Lekarze na razie **nie mogą ustalić powodu tak długiego bezwładu,** który trwa od dnia 6 bm.

Nożem w serce.

Na tle osobistych porachunków, Szewczyk Józef z Śledziejowic pchnął nożem w serce Michała Szydlaka lat 20 z Czernochowic tak fatalnie, że ten **padł trupem na miejscu.** Zabójcę aresztowano. Zajście rozegrało się w Wieliczce.

Zmiany rekolekcyj dla kapłanów w Dziedzicach w roku 1931.

Dokładny termin rozpoczęcia godzina 20.

I. poniedziałek 6 lipca.
II. poniedziałek 20 lipca.
III. poniedziałek 3 sierpnia.
IV. poniedziałek 17 sierpnia (tylko dla Księży Prefektów).
V. wtorek 25 sierpnia (tylko dla Księży Prefektów i Wikarjuszów).
VI. poniedziałek 21 września.
VII. poniedziałek 5 października.
VIII. poniedziałek 19 października.
IX. poniedziałek 16 listopada.

Uprasza się o wczesne, dokładne zgłoszenia, z wyraźnem podaniem: godności, adresu i godziny przyjazdu.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem:

Ks. Józef Bok,
Superjor OO. Jezuitów,
Dziedzice, Śląsk.

Życie gospodarcze.

Odpływ wkładów w bankach.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił bilans zbiorowy 15 największych banków akcyjnych (banków, których kapitał zakładowy w dniu 31 XII 1929 r. wynosił przynajmniej 5 milj. zł.) za miesiąc maj b. r. W bilansie uderza **duży odpływ wkładów.** W stosunku do kwietnia br. **ogólna suma wkładów zmniejszyła się w maju br. o 34,905.000 zł.;** wkłady terminowe wzrosły wprawdzie z 211.125 tys. zł. na 214.960 tys., natomiast **wkłady bezterminowe spadły z 289.461 tys. zł. na 250.721 tys. zł.** Inne główniejsze pozycje pasywów przedstawiały się na dzień 31 maja b. r. w tysiącach zł. następująco (cyfry w nawiasie z 30 IV b. r.): salda kredytowe na rachunkach bieżących: 110.970 (115.641). redyskonto i zastaw papierów 131.524 (126,843). banki zagraniczne loco 63.225 (74.029) nostro 140.019 (137.177).

Po stronie aktywów uwydatnia się **silny wzrost pogotowia kasowego, przy równoczesnym spadku dyskonta.** Poszczególne pozycje stanu czynnego wyrażały się na 31 maja b. r. w tysiącach zł. jak następuje (w nawiasie cyfry z 30 kwietnia b. r.): kasa i sumy do dyspozycji 58.255 (36.681), dyskonto 436.035 (452.687), pożyczki terminowe 8.323 (8.286). otwarty kredyt zabezpieczony 338.207 (348.693). niezabezpieczony 86.430 (90.000). banki zagraniczne loro 8.669 (8.619). nostro 35.534 (44.177).

Obroty na polskich giełdach pieniężnych

Ogólny obrót na giełdzie warszawskiej wyniósł w maju b. r. 68.972 tys. zł., wobec 69.087 tys. w kwietniu b. r., a 52.383 tys. w maju 1930 r., z czego na waluty przypada 60.872 tys. zł. (62.154 tys. i 43.683 tys. zł.), akcje 2.288 tys. zł. (1.049 tys. i 2.031 tys.), papiery procentowe 5.812 tys. (5.884 tys. i 6.669 tys.).

Globalna suma obrotów na giełdach prowincjonalnych, a więc w Poznaniu, Lwowie **Krakowie,** Wilnie i Łodzi wynosiła w maju **1.837 tys. zł.** (w kwietniu b. r. 2.168 tys. a w maju 1930; r. 3.358 tys.), w tem obrót walutami 635 tys. (408 i 1.812 tys.), akcjami 176 tys. zł. (125 tys. i 455 tys.), a papierami procentowemi 1.006 tys. zł. (1.635 tys. i 1.091 tys. zł.

Projekt zniesienia zakładu ubezp. od wypadków.

Według doniesień prasy warszawskiej, w sferach rządowych rozpatrywany jest obecnie projekt **likwidacji Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie,** przyczem jego funkcje miałyby być powierzone Kasom Chorych. Jak wiadomo, Zakład Ubezpieczeń od Wypadków posiada kilkaset miljonów złotych rezerw, który to kapitał przeznaczony jest na wypłacanie poszkodowanym premji. Jednakże bieżące składki pokrywały z nadwyżką ciężary ponoszone z tego tytułu przez „Zakład“. Z uwagi na to, że ogromna część składek zjadaną była przez koszta administracyjne Zakładu Ub. od Wyp., a funkcje jego mogą być, jak się wydaje spełniane z powodzeniem przez istniejący aparat Kas Chorych, sfery gospodarcze z uznaniem powitają zrealizowanie wspomnianego projektu, co będzie zapewne połączone z obniżeniem składek.

Niezwykłe powodzenie drobiu polskiego we Francji.

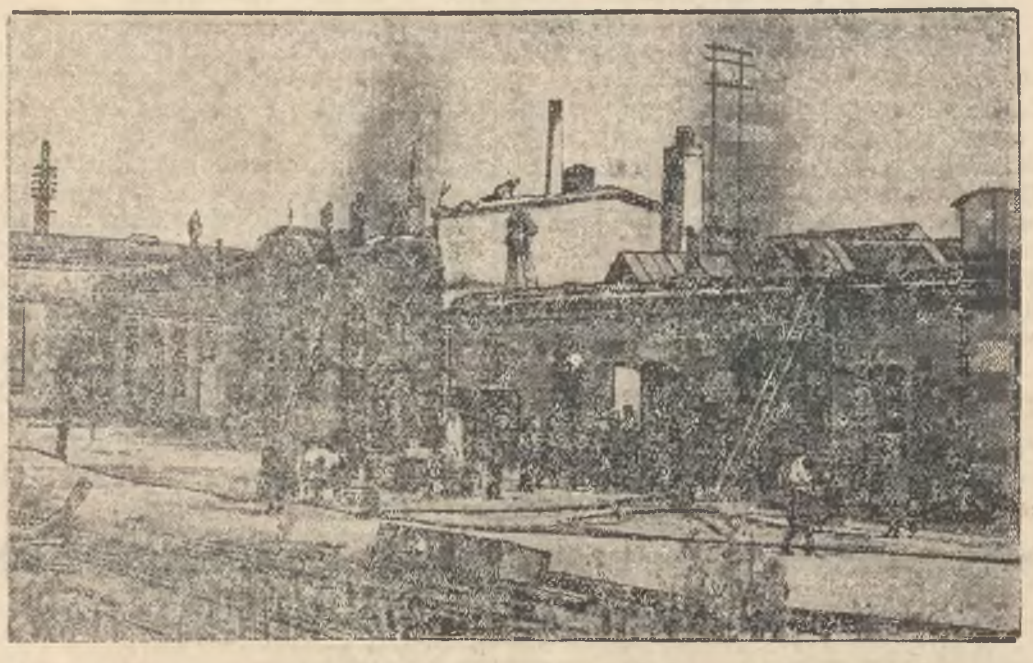
Policja musiała regulować sprzedaż wobec tłumów nabywców.

Drób polski, którego wywóz do Francji zapoczątkowano przed dwoma miesiącami, osiągnął na rynku francuskim niebywałe wprost powodzenie, czego najlepszym dowodem jest **notowanie cen drobiu polskiego w urzędowych notowaniach w centralnych halach paryskich,** czego nie doczekał się drób belgijski, holenderski, węgierski, ani jakikolwiek inny, chociaż przywożony jest do Francji od szeregu lat. Obecnie już niema w Paryżu, ani okolicy, firmy, czy kupca drobiu, któryby nie znał „poules“, lub „dindes de Pologne“.

To powodzenie na rynku paryskim zaczyna się rozszerzać i na prowincji francuskiej, m. in. w znanych uzdrowiskach, jak „Vichy“. Zawdzięcza je drób polski **niskim stosunkowo cenom** oraz bardzo energicznej i pomysłowej reklamie. I tak np. pierwszy transport kur żywych z Polski przywieziony do Vichy, został naładowany na samochody z odpowiedniemi napisami i obwieziony po całem mieście, przyczem chętni mogli odrazu nabywać towar. Dzięki temu towar polski został szybko spopularyzowany i cieszył się tak wielkim popytem, że przy sprzedaży jednego z transportów zgromadziły się tłumy kupców i prywatnych nabywców, wobec czego hurtownik francuski musiał wezwać pomocy policji do uregulowania sprzedaży.

Wszytkie te fakty potwierdzają wiadomości, otrzymane przez Państwowy Instytut Eksportowy, co świadczy, że eksport drobiu polskiego do Francji ma duże możliwości przed sobą.

Spłonęła fabryka materjałów filmowych



na przedmieściu Berlina Spandau. W ogniu spłonęło 20 tysięcy kilogramów materjałów na taśmę filmową, przyczem 14 osób odniosło ciężkie poparzenia.

Spoczynek niedzielny.

Znowu kursują pogłoski, iż ustawa o spoczynku niedzielnym, zawarta w art. 10-tym ustawy o czasie pracy z grudnia 1919 roku: „w niedziele i dnie świąteczne ustawą oznaczone, praca w zakładach podlegających niniejszej ustawie, jest wzbroniona“, i potwierdzona rozporządzeniem Prezydenta z marca 1928 r., ma ulec zmianie i tem samem spoczynek świąteczny będzie zagrożony.

Jakże przedstawia się istota spoczynku niedzielnego podług przepisów Kościoła katolickiego? Na ten temat przeprowadzono dyskusję w Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych, którą zagaił Ks. Patron Ludwik Kasprzyk. Kanon 1244 kodeksu prawa kanonicznego stanowi: „w niedziele i święta nakazane, należy być na Mszy św., zaniechać należy robót służebnych, jarmarków, sprzedaży i kupna“. „Carta del Lavoro“ z roku 1927 przepisuje: „pracownik ma prawo do spoczynku w jeden dzień tygodnia, t. j. w niedzielę“, czyli ustawa faszystowska uznaje za dzień spoczynku tylko niedzielę i odnosi się tylko do robotnika. W średnich wiekach zarządzenia magistratów nic nie mówiły o zakazie pracy w niedziele, bo to się samo rozumiało, iż niedziela służyła jedynie praktykom religijnym i spoczynkowi, a ustawy pilnowały tylko przestrzegania spoczynku niedzielnego i karały nadużycia. Stare prawo austrjackie surowo przestrzegało święcenia niedziel i świąt. Jeszcze przed rokiem 1848 urzędnicy i nawet profesorowie uniwersytetu, ustawowo byli zobowiązani do słuchania Mszy św. w niedziele.

Dzisiejsze ustawy w państwach europejskich **nie respektują wcale religijnego charakteru** niedzieli i spoczynku niedzielnego. Gdy ustawa państwowa nakazuje spoczynek, to nie ze względu religijnego, raczej ze względu na zdrowie pracownika. Sprowadziła ten nowy pogląd na spoczynek niedzielny reformacja religijna w 16-tym wieku, zaczem przyszło w krajach protestanckich pogwałcenie niedzieli, wyjąwszy Anglji. — Dzisiaj również w świecie protestanckim uznaje się wielkie szkody, jakie przynosi pogwałcenie spoczynku niedzielnego. Pastor protestancki Bell z Osnabrueck w roku 1914 założył ewangelicki związek dla ścisłego przestrzegania święcenia niedzieli, a osobny regulamin nakładał surowe zobowiązania na członków związku. „Społeczny kongres ewangelicki“ w Norymberdze w roku 1914, ze względu na zdrowie ludu, moralność i kulturę domagał się pełnego spoczynku niedzielnego. Po wojnie niejaki Dr Fleskamp pisał: „Jaka niedziela, takie życie ludzi, gwałcenie niedzieli, które dziś widzimy, to zarazem obraz nędzy Europy“.

Już rewolucja francuska próbowała skończyć z niedzielą, to też w roku 1793 rządy teroru wprowadziły zamiast tygodnia i niedzieli, jako dnia spoczynku, t. zw. dekady. Niedługo jednak ten system się utrzymał. Rząd bolszewicki Stalina w Rosji wprowadził w roku 1929 **nieprzerwany dzień pracy,** czyli niema być żadnej niedzieli i niema być święta, wszystko ma być w ciągłym ruchu. Tylko pewien procent robotników, co piąty dzień ma urlop. Celem ustawy bolszewickiej jest wykluczenie wszelkiego spoczynku o charakterze religijnym i duchowym. Inaczej, niż w Rosji pod rządami Stalina (gdzie też zresztą, podług ostatnich komunikatów, mają zajść zmiany w kierunku przywrócenia dnia siódmego, jako dnia odpoczynku), w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wprowadza się pięciodniowy tydzień pracy, czyli dwa dni mają być dniami spoczynku.

Wrogiem spoczynku niedzielnego, poza chęcią zysku i materjalistycznym poglądem na świat, to w dniach dzisiejszych jest sport. Dzisiaj najmniejsza dziura, czy to miasteczko, czy wieś urządza w niedzielę zawody — wyścigi, piłka nożna jest na pierwszym planie. Dochodzi aż do śmieszności pod tym względem tak, iż zapalony footbalista, jak notowało jedno pismo, napisał w testamencie: „na moim grobie połóżcie jako symbol piłkę nożną“. Tak też jest, piłka nożna, dysk, tennis, to symbol dzisiejszej Europy. Zdaje się jakoby niedziela została ustanowiona tylko dla sportu i footbalu. Zapomina się doszczętnie, czem ma być niedziela podług nauki katolickiej, t. j. że niedziela należy do duszy, do rodziny, do Kościoła.

Nie wierzymy, by w razie zmiany ustawy o spoczynku niedzielnym i dopuszczeniu do handlowania, państwo polskie gospodarczo się mogło podratować. Wielka Brytanja dotąd ściśle przestrzega święcenia spoczynku niedzielnego, a przecież nie upada. Lud katolicki w Polsce całą siłą powinien bronić ustawy o spoczynku niedzielnym i jak najsilniej protestować przeciwko wszelkim próbom uczynienia wyłomu w ustawie.

Przyrost naturalny ludności w Polsce większy niż w Niemczech.

Według danych zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, przyrost naturalny ludności w Polsce i w Niemczech w IV. kwartale 1930 r. przedstawiał się następująco: 1) **Polska:** małżeństw zawarto 79.441 urodzeń żywych było 248.730, zgonów 126.887, przyrost naturalny 121.843. 2) **Niemcy:** małżeństw zawarto 156.493, urodzeń żywych było 262.679, zgonów 173.815, przyrost naturalny ludności wyniósł zatem 88.864 osób.

Charakterystyczne są cyfry przyrostu naturalnego ludności w obu tych krajach, zwłaszcza jeśli się zważy, że ludność Polski w tym okresie wynosiła około **31 miljonów,** ludność Niemiec zaś około **70 miljonów.**

Groźba zalewu Polski sowieckiem obuwiem gumowem.

Według informacyj pism sowieckich, państwowy syndykat fabryk obuwia gumowego „Rezinotrust“ zamierza w nadchodzącym sezonie zimowym wysłać do Polski **znaczny transport obuwia gumowego.** W związku z tem zachodzi poważna obawa, że polski przemysł gumowy, którego możliwości zbytu w sezonie zimowym, wobec kryzysu nie zapowiadają się pomyślnie, znaleźć się może w sytuacji bez wyjścia. Nadmienić należy, **że ceny wywozowe sowieckiego obuwia gumowego są wybitnie dumpingowe,** kalkulowane są bowiem w głównej mierze na podstawie tych kosztów, jakie produkcja sowiecka ponosi w walutach zagranicznych, a więc kosztów transportu ze Stołpców do Warszawy, opłat celnych i kosztów kauczuku surowego, który Sowiety muszą sprowadzać z zagranicy.

SYTUACJA NA RYNKU PIENIĘŻNO-KREDYTOWYM W BIELSKU.

Na rynku pieniężnym w okręgu bielskim nastąpiło pewne uspokojenie. Mimo to **zauważyć się daje w dalszym ciągu zmniejszanie się wkładów, zwłaszcza złożonych w instytucjach bankowych oraz kasach komunalnych.** Z przyczyny tej instytucje bankowe ograniczyły **udzielanie kredytu w interesie utrzymania zwiększonego stanu płynności.** Zapotrzebowanie na kredyt **wzrosło** znacznie z powodu uruchomienia szeregu przemysłów sezonowych, jak również w związku z podjęciem produkcji na sezon jesienny i zimowy. **Napływ weksli protestowanych zmniejszył się nieco, jednakowoż jest nadal stosunkowo wysoki.** Zauważyć się daje **silny wzrost upadłości,** a zwłaszcza wniosków o ugody sądowe.

——:o:——

Giełda krakowska.

Kraków 8 lipca. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 84.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 lipca. Dolary 8,99. 9.01, 8,97. Dewizy: Belgja 124.65. 124,96, 124.34; Budapeszt 155.70, 156.10, 155,30; Londyn 43,42½, 43.53, 43.32; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8,90; Nowy Jork telegraficznie 8,92. 8.94, 8.90; Paryż 34.98, 35.07, 34,89; Praga 26.44½, 26,51, 26,38; Szwajcarja 173.24, 173.67. 172.81; Wiedeń 125.45, 125,76, 125,14; Włochy 46.74, 46,86, 46,62; Berlin w obrotach prywatnych 211.85.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 98 — Bank Polski 119.50—122 — Sole Potasowe 90 — Chodorów 110 — Warsz. Tow. Fabryki Cukru 24.50 — Węgiel 22,50 — Modrzejów 5,75 — Starachowice 9.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 85.25 — 5% konwersyjna 46 — 6% dolarowa 75.50 — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 lipca. Paryż 20.21½, Londyn 25.09, Nowy Jork 5,15,70, Belgja 71.97, Włochy 27.01, Hiszpanja 49.00, Holandja 207.50, Berlin 122.54, Wiedeń 72.45. Sztokholm 138.25, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja —. Praga 15.23¼. **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90,10, Ateny 6.70. Konstantynopol 2.44½, Bukareszt 3.07½, Helsingfors 13.

Radio.

Piątek 10 lipca.

Kraków (312.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Warszawy; 16,15 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi; 16,50 Lekcja francuskiego; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt pt.: „O szacunku dla młodzieży“, wygłosi dr J. Reiss; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19,40 „Kobiece gwiazdy sportowe“, wygłosi dr M. Fredro-Boniecka: 20 Transmisja z Warszawy; 20.15 Koncert; 22 Feljeton; 22.15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22,25 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7). G. 17,10 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. M. Rękasa i koncert: 19,55 Skrzynka techniczna inż. J. Mińskiego; 22,30 Koncert w wykonaniu chóru Miejskiego Koła Śpiewaczego m. st. Warszawy pod dyr. p. Czudowskiego, Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy: 15,25 „Tajemnice podziemi warszawskich“; 15,45 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych: 16 Płyty gramofonowe; 16,30 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków: 16,50 Lekcja francuskiego: 17,15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry J. Różewicza; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19,40 Giełda rolnicza; 19,55 Państwowy Instytut Meteorologiczny: 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20,15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Feljetoo pt.: „Wśród marmurowych koronek Alhambry“; 22.15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.20 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Koncert ze Lwowa; 23.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Bagatela“.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodaczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 15.45 Audycja Cioci Heli dla dzieci; 18 Koncert popularny z udziałem orkiestry Klubu Mandolinistów „Halka“ (Rożdzień-Szopienice); 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 P. Musioł: „Pierwsze pieśni ludowe śląskie“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Bezrobotni w Gdyni demonstracyjnie żądają pracy.

Warszawa, 8. 7. (Telef. wł.). W Gdyni wczoraj w godzinach popołudniowych zebrał się **tłum bezrobotnych, liczący około 400 ludzi,** który **udał się przed budynek urzędu pośrednictwa pracy, a następnie przed komisarjat rządu. Wysłano delegację do komisarza rządu celem domagania się zatrudnienia.** Komisarz rządu **zgodził się konferować z delegatami** pod warunkiem. że demonstrujący bezrobotni **rozejdą się.** Po dwukrotnem wezwaniu przez delegatów. **bezrobotni zastosowali się do tego żądania,** wobec czego komisarz **wysłuchał postulatów delegacji i przyrzekł uwzględnić je w miarę możności.**

Zatargi z powodu obniżania płac.

Warszawa 8. 7. (Telef. wł.). W warszawskich cegielniach wynikł **zatarg na tle zamierzonego obniżenia płac o 10%.** Wobec niemożności uzgodnienia stanowisk w bezpośrednich rokowaniach między pracodawcami a pracownikami, **postanowiono sprawę oddać do arbitrażu rządowego. Fabryka „Parowozów“** w **Warszawie zamierza obniżyć płace akordowe.** Rokowania w toku. **W hutach żelaza na Górnym Śląsku toczą się w dalszym ciągu rokowania w sprawie płac.** Zadecydowano, że sprawy obniżenia płac będą wnoszone do **wydziałów robotniczych** poszczególnych zakładów pracy, a o ile wydziały robotnicze nie będą mogły uzgodnić swego stanowiska z wnioskami pracodawców. wtedy w myśl 14-tego paragrafu umowy zbiorowej spory będą przekazywane Komisji Parytetowej. która wybierze sobie bezstronnego przewodniczącego. W interesie obu stron leży. **żeby uregulowanie płac dokonane zostało do pierwszego sierpnia,** do którego to terminu pracodawcy, pomimo **wypowiedzenia umowy. płacić będą zarobki według stawek poprzednich.**

Strajk w białostockich fabrykach włókienniczych.

Warszawa, 8. 7. (Telef. wł.) W fabryce włókienniczej Potrzebudzkiego w Białymstoku **zmniejszono zarobki** robotnicze o 8 proc. Na to 25 z pośród zatrudnionych robotników **zaprotestowało przeciwko zniżce płac i nie stawiło się do roboty.** Zarząd fabryki na ich miejsce **przyjął** innych. co spotkało się z **protestem ogółu robotników włókienniczych.** Wczoraj po południu robotnicy kilku zakładów w liczbie około 800 **zebrali się przed fabryką Potrzebudzkiego. żądając usunięcia nowoprzyjętych.** Wieczorem odbył się wiec, **na** którym zapadła **uchwała** strajku. Wyłoniono delegację, która ma się udać w sprawie zatargu do wojewody.

W dniu dzisiejszym robotnicy **ze wszystkich fabryk białostockich w liczbie 2.200 rozpoczęli strajk, noszący charakter demonstracji przeciwko tendencjom obniżenia płac.**

REDUKCJE PERSONALNE W URZĘDACH.

Warszawa 8. 7. (Telef. wł.). Ostatnie redukcje personalne w formie wymówień z trzymiesięcznem wynagrodzeniem i przeniesieniem w stan nieczynny. dotknęło w resorcie Min. Spr. Wewn. ogółem **60 osób,** w tem 12 urzędników w wyższych stopniach piątym i szóstym. Na terenie Min. Spraw Zagr. wypowiedziano pracę **30 osobom,** zaś na terenie Min. Przem. i Handlu **11 osobom,** z tego czterem w 5-tym stopniu służbowym i jednej w szóstym.

KASOWANIE SĄDÓW.

Warszawa, 8. 7. (Telef. wł.). Z dniem 1-go sierpnia **zniesione będą** na podstawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości **dwa sądy grodzkie w Łachwie i Gręplkowie,** koło Łunińca i Pińska.

Zjazd klubów lotniczych.

Warszawa, 8. 7. (Telef. wł.) W dniu 11 b. m. odbędzie się w Warszawie **zebranie rady klubów lotniczych przy udziale delegatów wszystkich klubów lotniczych z całej Polski.** Zjazd omówi sprawy organizacyjne i zajmie się **rozdziałem subwencyj i zapomóg** na poszczególne kluby.

Co to jest zakład nieobliczony na zysk.

Warszawa, 8. 7. (Telef. wł.) Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia ustalił. że przez **zakład nieobliczony na zysk, a prowadzony w sposób przemysłowy,** należy rozumieć miejsce zbiorowej pracy ludzkiej, wykonywanej **ciągle** i **samoistnie.** a zorganizowanej **w celu wytwarzania lub wymiany dóbr. bądź też w celu dostarczania usług dla osób trzecich.** Wobec wątpliwości. jakie mogła ta interpretacja wywołać. Centralny Związek Przemysłowców wskazał, że. jego zdaniem, pod przyjęte przez Zarząd Funduszu Bezrobocia określenie **nie podpadają związki przemysłowe** ze względu na to. że z usług tych organizacyj nie korzystaja osoby trzecie, **a tylko ściśle określone grono członków.**

Wybory węgierskie.

Sukces partji prorządowej.

Budapeszt. (PAT). W rezultacie **dodatkowych wyborów zapomocą balotowania,** w 17 okręgach obrano **13 kandydatów prorządowych,** a mianowicie 10 z partji zjednoczenia i 3 z chrześcijańskiej partji gospodarstwa narodowego. Poza tem wybrano **1 przedstawiciela demokracji i 1 niezależnego.** W związku z tem ostateczna repartycja 190 mandatów grupy prorządowej przedstawia się, jak następuje: **159 w partji zjednoczenia pod przewodnictwem hr. Bethlena i 31 z chrześcijańskiej partji gosp. narod.**

—:o:—

Madryt. (PAT). Bank Hiszpański podniósł stopę dyskontową przy operacjach handlowych o ½%.

Londyn siedzibą konferencji rzeczoznawców.

Paryż 8 lipca. Ambasador angielski w Paryżu **wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych Briandowi propozycję** rządu **angielskiego w sprawie zwołania do Londynu konferencji rzeczoznawców, a po jej zakończeniu odbycia konferencji reprezentantów rządów, które podpisały plan Younga.**

Jak dzienniki donoszą, rząd francuski zgodził **się natychmiast na konferencję rzeczoznawców, uczynił jednak pewne zastrzeżenia co do odbycia konferencji sygnatarjuszy planu Younga. Rząd francuski pragnie, aby rzeczoznawcy finansowi rozwiązali trudności, na jakie natrafia plan amerykański, a specjalnie kwestja świadczeń w naturze i kwestja funduszu gwarancyjnego. Intencją rządu jest, by trudności te były załatwione do tego stopnia, iżby delegaci rządów mogli uchwały rzeczoznawców uzgodnić z całokształtem zagadnień politycznych i nadać im moc obowiązującą. Rząd francuski uważa, iż byłoby wskazanem, aby wszystkie kwestje spor ne zostały przedtem omówione szczegółowo pod czas wizyty Hendersona, oraz niemieckich ministrów w Paryżu.**

W piątek odbędzie się rada ministrów, która poweźmie uchwały **co do stanowiska rządu francuskiego.**

POCZĄTEK OBRAD W PONIEDZIAŁEK.

Londyn, 8 lipca. Komisja rzeczoznawców finansowych zbierze się w Londynie 13 bm. Obrady jej potrwają do 20 bm. poczem rozpocznie się konferencja sygnatarjuszy planu Younga. Konferencja zajmie się także kwestją **kredytu dl mniejszych państw wierzycielskich** a przedewszystkiem kwestją **funduszu gwarancyjnego,** sprawą **świadczeń** w naturze i ustaleniem metody spłat anuitetów reparacyjnych. Jak przypuszczają z Paryża przybędą Flandin i Poncet, zaś z Berlina Trendelenburg i Richter.

UDZIAŁ AMERYKI ZAPEWNIONY.

Waszyngton 8 lipca. Rząd **amerykański** komunikuje. że **chętnie weźmie udział w konferencji w Londynie i wyraża przekonanie, iż konferencja ta prowadzona w duchu wzajemnej dobrej woli, rozwiąże stronę techniczną wykonania planu Hoovera.**

Kampanja za rewizją planu Younga nieunikniona.

Nowy Jork 8 lipca. Omawiając porozumienie francusko-amerykańskie, w artykule wstępnym „NY Times“ zaznacza, że **jednoroczne moratorjum będzie okresem wytężonej aktywności i propagandy za rewizją planu Younga.** Zdaniem autora **nie trzeba być prorokiem ani jasnowidzem, aby powiedzieć, że plan Younga musi ulec zmianie.** Plan ten nie może dłużej pozostać **w dotychczasowej formie, gdyż załamałby się pod brzemieniem kryzysu światowego.**

AMERYKA NIE ZMNIEJSZY DŁUGÓW WOJENNYCH.

Waszyngton 8 lipca. Podsekretarz stanu Castle oświadczył. że **prezydent Hoover jest w dalszym ciągu zdecydowanym** przeciwnikiem **skreślenia lub zredukowania długów wojennych.** Przeciw skreśleniu długów wojennych wypowiada się także **80 procent ludności amerykańskiej,** a prawdopodobnie także **większość deputowanych i senatorów.**

Stimson w Rzymie.

Rzym, 8. 7. (PAT). Czynione są tu wielkie przygotowania do przyjęcia min. **Stimsona.** który **dziś wieczorem przybędzie** z Neapolu **do Rzymu.** Nazajutrz Stimson będzie przyjęty przez min. Grandiego i Mussoliniego. W rozmowach z dziennikarzami. prowadzonych w Neapolu, Stimson był niezwykle powściągliwy. Podkreślił on **turystyczny cel swej podróży,** którą niewątpliwie wykorzysta. aby zetknąć się z kierownikami politycznymi wielkich państw europejskich dla omówienia interesujących świat zagadnień. Prasa zamieszcza szereg entuzjastycznych artykułów. poświęconych Stimsonowi. widząc w nim prawdziwego nowoczesnego męża stanu.

Kredyt na domy drewniane.

Warszawa, 8. 7. (Telef. wł.). Zgodnie z zapowiedzią p. premjera podjęcia przez rząd akcji budowy domów drewnianych z powodu braku funduszów na budowę domów murowanych rząd przystąpił do realizacji tej zapowiedzi. Z Ministerstwa Skarbu zawiadomiono prezydentów miast Warszawy. Łodzi i Dąbrowy Górniczej o decyzji rządu poparcia budowy w tych miastach domów drewnianych oraz **o przyznaniu na ten cel trzem wymienionym miastom kredytu w wysokości 5,300.000 zł.** na wybudowanie jeszcze w bieżącym roku 2.000 jednoizbowych mieszkań. Kredyty będą udzielone **częściowo z funduszu budowlanego** oraz w obligacjach komunalnych. a częściowo w drzewie z lasów państwowych. Z powyższej liczby 2.000 mieszkań. które mają być wybudowane w bieżącym roku. stanie w Warszawie 1.000 mieszkań, w Łodzi 600. a w Dąbrowie Górniczej 400.

Kombatanci dawnej armji pruskiej obozują w Królewcu

Królewiec. (PAT) Miasto Królewiec i jego okolica **robi wrażenie obozu wojskowego.** W Królewcu odbywa się **zjazd b. kombatantów, zrzeszonych w stowarzyszeniu Kyffhäuserbund.** Ulicami miasta przeciągają **oddziały uczestników zjazdu.** W jednej z pobliskich miejscowości **rozbito obóz, liczący kilkaset namiotów.** wyposażony w kantyny, pogotowie ratunkowe i t. d.

Podczas zjazdu uczestnicy odbywają **szereg ćwiczeń polowych.** W Królewcu widzi się wielu byłych wojskowych, ubranych w **mundury dawnej armji cesarskiej z żelaznemi krzyżami na piersiach.**

W przemówieniach. wygłoszonych podczas zjazdu, bez **ogródek ujawniono prawdziwy cel stowarzyszenia Kyffhäuserbund.** Komendant Kyffhäuserbundu, były generał von Horn, wyraźnie oświadczył: **„Umyślnie wybraliśmy Królewiec na miejsce zjazdu, chcemy bowiem podkreślić, że współczujemy z losem odciętych od Prus Wschodnich i równocześnie ponownie wzywamy cały naród niemiecki do współdziałania, dopóki Traktat Wersalski nie ulegnie rewizji i dopóki sprawa niedorzecznego Korytarza pomorskiego nie zostanie rozwiązana“.**

Wśród delegacyj poszczególnych oddziałów znajdowały się również grupy, reprezentujące **terytorja. utracone przez Niemcy na mocy Traktatu Wersalskiego.**

—:o:—

Syndykat gwarancyjny tysiąca firm

Instytucja. która ma wzmocnić kredyt finansowy Niemiec.

Berlin. (PAT) Około tysiąc wielkich **firm** przemysłowych i handlowych oraz banków niemieckich wystosowało do prezydenta **Banku Rzeszy Dra Luthera list,** w którym oświadczają gotowość **utworzenia syndykatu gwarancyjnego,** mającego **objąć solidarnie poręke kredytów** dla tzw. „Golddiskontobank“. Kredyt ten wynosić **ma 500 miljonów marek.** W ten sposób „Golddiskontobank“ objąłby rolę poważnej instytucji kredytowej w stosunku do **zagranicy. Plan wykonany ma być w najbliższym czasie.** Wedle zdania **autorów** projektu, chodzi tu **o przejściowe tylko zarządzenie, którego zadaniem jest wzmocnienie kredytu niemieckiego zagranicą,** oraz przeciwdziałanie wycofywaniu kredytów krótkoterminowych przez zagraniczne instytucje finansowe.

Gwałtowne burze w Niemczech.

Berlin 8 lipca. W różnych częściach Niemiec północnych **szalały wczoraj gwałtowne burze ulewne.** W okolicy Lubawy w Prusach Zachodnich od piorunów **powstały liczne pożary, które zniszczyły szereg zabudowań ludzkich.** Gwałtowna ulewa wyrządziła wielkie szkody w płodach rolnych. W okolicach Hamburga padał ulewny deszcz przez 36 godzin. Opady w ciągu tego czasu wynosiły w Hamburgu 67 milimetrów, a w Stade nad dolnym biegiem Łaby nawet 95.2 milimetra. **Olbrzymie masy wody wyrządziły znaczne szkody.** W Hamburgu **wzywano 204 razy pomocy straży pożarnej.** Niżej położone zabudowania **musiano ewakuować. Woda wdarła się prawie do wszystkich piwnic i do suteryn w całym prawie mieście.** W polach i ogrodach powódź wyrządziła dotkliwe straty. W miejscowościach Malstedt i Assel spłonęły liczne budynki od piorunów.

Cztery tysiące ludzi ofiarą powodzi.

Londyn 8 lipca. „Times“ donosi z Hongkongu, że **katastrofalna powódź,** jaka **w ostatnich dniach nawiedziła** Chiny południowe a specjalnie prowincję **Kwantung, wyrządziła straty materjalne, dochodzące do kilku miljonów funtów, oraz pochłonęła tysiące ofiar w ludziach.** W samym Kantonie **liczba ofiar dochodzi do 500 osób.** Ogólną liczbę ofiar tej żywiołowej katastrofy oceniają na **cztery tysiące ludzi.**

PROF. KUHNA LAUREATEM KONKURSU NA POMNIK MICKIEWICZA.

Warszawa 8. 7. (Telef. wł.). Konkurs na budowę pomnika Mickiewicza w Wilnie został zakończony. Jury, które stanowili: dyrektor departamentu sztuki Skoczylas. prof. Lalewicz. prof. Szyszko-Bohusz. prof. Bayer, prof. Szczepkowski, prof. Ślendziński, przedstawiciel komitetu budowy, oraz przedstawiciel miasta, wyróżniło i zakwalifikowało do wykonania pracę **prof. Kuhny.** Praca została nagrodzona sumą 5.000 zł.

TRAGICZNY WYPADEK NA WIŚLE POD TORUNIEM.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Tragiczny wypadek zdarzył się na Wiśle pod Toruniem. Dwie kobiety zaczęły tonąć. Na ratunek pospieszył tonącym kap. H. Pianowski i p. Otwianowski. Kap. Pianowski. **schwytany przez wiry utonął.** Pod wodą **znikła również Stankiewiczówna,** uczenica sem. naucz.. której spieszył z pomocą kapitan. P. Otwianowski **uratował drugą tonącą.** Wielkie wzburzenie wywołał w Toruniu fakt. stwierdzony przez świadków, że Niemiec Juljan Brock, przejeżdżający motorówką obok tonących. nie pospieszył im z pomocą.

S. † p.

O. TEOFIL PASUR

były długoletni Prowincjał OO. Redemptorystów,

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu **dnia** 7-go lipca 1931 **roku w Krakowie,** w 74-tym roku życia, w 45-tym kapłaństwa, a 47-ym powołania zakonnego.

Pogrzeb. odbędzie się w piątek, dn. 10-go lipca br. o godz. 9-tej rano z kościoła OO. Redemptorystów na cmentarz podgórski.

OO. Redemptoryści.

ANTONI MARCZYŃSKI. 47

„Gaz 303"

Nie zapalał światła, aby nie spłoszyć „wyjca", poomacku dobrnął do umywalni, wziął dzbanek z wodą i ostrożnie, by go nie rozbić w ciemnościach o kant jakiego sprzętu, ruszył w stronę otwartych drzwi balkonowych.

Wtem... zastygł, znieruchomiał, jak kameleon na widok tłustej muchy. W drugim lub trzecim pokoju zadźwięczało okno, pospiesznie otwierane i melodyjny, świeży głosik kobiecy wydał stłumiony okrzyk:

— Cicho!... Zaczekaj!.. Idę!

— Po angielsku, — bąknął Rafał, dobrze zaintrygowany temi słowy; — Fi tu się kroi randka pod mojemi oknami.

Jeśli jeszcze stał w miejscu to tylko dlatego, że rozmyślał, czy zabrać dzbanek z sobą, czy nie zabrać. — Randka.... nie kundel, zasadniczo biorąc. Ale zimny tusz nigdy nie zaszkodzi, — uznał po głębokim namyśle, i na czworakach wymaszerował z pokoju, zabierając z sobą materjał na prysznic.

Nie długo czekał. Na dole, gdzieś z lewej strony zazgrzytał cichuteńko klucz w zamku, skrzypnęły przeciągle zawiasy ciężkich drzwi od hallu, otwieranych snać powolutku, i miły głos kobiecy spytał z widocznem wzburzeniem:

— Co się stało?!

— To ja się właśnie zapytuję, co się stało, — odparł jakiś mężczyzna.

— Jakto? Nie rozumiem.

— Odpowiedziałaś „Save our souls"! Pobiegłem po ludzi i jestem.

— Ja? — Ogromne zdziwienie zadźwięczało w głosie kobiety. — Ja miałam wołać „S. O. S."?! Ależ ja wogóle dzisiaj nie morsowałam!

— Jakże! Przed godziną. Nie odpowiadałaś długo, a potem...

— Przed godziną byłam jeszcze w Juan les Pins, — przerwała mu tonem wyraźnego zdenerwowania. — Niema ani 20 minut, jak tutaj wróciłam.

Rozmawiali prawie szeptem, ale dzięki doskonałym warunkom akustycznym Rafał szłyszał każde słowo, niestety nie każde rozumiał. Domyślił się jednak bez trudu, że ową „Julją" jest mrs. Daisy Rindley, kuzynka gospodarza, na którą czekał tyle czasu, domyślił się także, że jego figiel zwabił skutecznie tajemniczego „Romeo", który, jak mówił przed chwilą, jakichś ludzi nawet z sobą przyprowadził, zaniepokojony poważnie sygnałem niebezpieczeństwa... i rżał w duszy ze śmiechu na widok konsternacji rzekomych kochanków.

— Dobrana para. — pomyślał, wychyliwszy na chwilkę głowę. Istotnie, oboje byli szczupli, więcej, niż średniego wzrostu, i szli obecnie po betonowym chodniku wzdłuż frontu willi, ona bezszelestnie, zapewne dzięki gumowym podeszwom, on z miarowem szurganiem jednej nogi, gdyż chromał lekko. Szli w milczeniu, pochłonięci tą samą myślą, nie przeczuwając, że niepowołany świadek ich nocnej schadzki i autor sygnału tonących w jednej osobie, dotrzymuje im kroku i tuż nad ich głowami pełza ostrożnie po długim balkonie.

— Skoro nie ty, — ozwał się utykający mężczyzna, — to widocznie jakiś psotnik, który przypadkowo zauważył moją sygnalizację, a nie mogąc jej odcyfrować, nadał dla kawału ten najbardziej międzynarodowy sygnał „S. O. S.".

— Nieglupi facet, — wyszeptał Rafał z uznaniem. Nie rozumiał tylko, dlaczego tamten, niewątpliwy Anglik, zaczął teraz mówić po niemiecku.

Mrs. Daisy Rindley odpowiedziała mu w tym samym języku:

— Poczciwy Jack. Chcesz mnie uspokoić, jak zwykle. Jednakże twoja hipoteza wydaje mi się nazbyt mało prawdopodobna. Przypuszczam raczej, i ciarki mnie na samą myśl przechodzą, że tym „figlarzem" był „wielki mózg"!

— Kto taki?! — mruknął Rafał, szczerze zdumiony. — Jaki mózg?

— Ależ, Daisy, — perswadował chromający mężczyzna; — czyż człowiek z nogą w gipsie mógłby się sam zwlec z łóżka?

— Nie potrzebował wcale. We wszystkich gościnnych pokojach są kontakty od światła zarówno przy drzwiach, jak i przy łóżkach.

— A jego łóżko stoi w pobliżu okna?

— To nie, lecz dokładnie naprzeciw okna.

— Hm... jednak nie mogę w to uwierzyć. Pocóżby dawał ten sygnał właśnie? Przecież musiał by się liczyć z tem, że obaj „telegrafiści",... skomunikują się osobiście już nazajutrz, zrozumieją, iż ktoś trzeci się wmieszał, i będą na przyszłość ostrożniejsi. Raczej obserwowałby dalej naszą sygnalizację, starając się usilnie odcyfrować tekst optycznych depesz... Nie, Daisy. Takiego człowieka nie trzymają się figle. To zrobił jakiś trzpiot, psotnik...

— Dobrze, doskonale, — potakiwał Rafał, ujęty tą domyślnością...

— ...idjota, półgłówek, — ciągnął dalej towarzysz Daisy, ów Jack tajemniczy, a głos jego cichł zwolna, widocznie oddalali się od willi.

— Przesada, drogi panie, — skrzywił się mały detektyw. Był zadowolony, że rozmawiali po niemiecku, bowiem znał ten język z czasów Beselerskich nieźle, w każdym razie znacznie lepiej, niż angielski, lecz obecnie niewielką miał z tego korzyść; bowiem konspiracyjna parka zeszła z betonowego chodnika i pomaszerowała w głąb ogrodu, otaczającego willę. Zatrzymała się coprawda niezbyt daleko stąd, mianowicie w altance, obrośniętej winem, jednakże rozmawiała zbyt cicho, by Rafał mógł dosłyszeć coś więcej, jak oderwane strzępy zdań. Niemniej notował je sobie skwapliwie w pamięci, odgadując instynktownie, że jeżeli wogóle wchodzi tu w grę pierwiastek erotyczny, to poza tem łączą tych dwojga inne sprawy, w których orbitę wchodzą trzecie osoby. — W każdym razie ów „wielki mózg", — myślał; — a zgodzę się zostać eunuchem, jeżeli oni „wielkim mózgiem" i człowiekiem z nogą w gipsie nie nazywają mojego sympatycznego brodacza, bratnią duszyczkę, która to duszyczka wypadki automobilowe miewa, obce waluty w portfelu rzekomo posiada, lecz nie ma na ofrankowanie poleconego listu, hi, hi, hi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.